Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER

Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II

Łódź, środa 21 sierpnia 1946 r.

Nr 229 (299)

Wbrew obietnicom angielskim

oddziały Andersa zachowały wojskowy charakter

Rząd polski zastrzega sobie prawo odebrania obywatelstwa członkom „Korpusu Przysposobienia"

WARSZAWA (PAP). W nieobecności ministra Rzymowskiego, minister pełnomocny Józef Olszewski wystosował następującą notę:

„Wielce szanowny panie charge d'affaires.

W nocie Nr 198/5247/46 z dnia 4 czerwca 1946 r. w sprawie demobilizacji polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim podsekretarz stanu Z. Modzelewski wyraził imieniem rządu polskiego wątpliwość co do słuszności utworzenia polskiego korpusu przysposobienia ze zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Rząd mój natychmiast po wysunięciu przez Jego Ekscelencję ministra Bevina projektu sformowania polskiego korpusu przysposobienia wskazał na to, że wbrew zapowiedziom rządu Jego Królewskiej Mości i niezależnie od jego intencji **nie będzie to faktyczna demobilizacja** dawnych oddziałów polskich, lecz zachowaniem ich w innej postaci, a więc w konsekwencji również wszystkich szkodliwych skutków ich istnienia dla sprawy pokoju i stosunków polsko-brytyjskich. Powstanie polskiego korpusu przysposobienia, jako organizacji militarnej, ujętej w karby dyscypliny wojskowej, w najmniejszym stopniu nie zmniejsza **presji wywieranej na żołnierzy przez antydemokratyczny korpus oficerski przy pomocy całego systemu wyrafinowanych i dalekich od prawdy środków, a więc jeszcze bardziej utrwala hamulce powstrzymujące żołnierzy od powrotu do kraju.**

I według ostatnich wiadomości, jakie rząd mój z różnych źródeł otrzymał, a w szczególności na podstawie oświadczeń gen. Andersa i gen. Kopańskiego, których to wypowiedzi nie można w żadnym razie traktować jako oświadczeń prywatnych, oraz odpowiedzi podsekretarza stanu Lawsona w Izbie Gmin, **wojskowy charakter polskiego korpusu przysposobienia nie może budzić wątpliwości.**

Ten charakter militarny polskiego korpusu przysposobienia rząd mój widzi w następujących jego cechach: 1. Zależność od War Office. 2. Zachowanie dowództwa wojskowego. 3. Zachowanie dawnych formacji kadr. 4. Podleganie prawodawstwu i dyscyplinie wojskowej. 5. Utrzymanie oficerów polskich w dowództwie korpusu. 6. Zachowanie stopni wojskowych i umundurowania. 7. Płaca według stopni wojskowych, nie zaś według wykonywanych prac.

W tym stanie rzeczy obywatel polski, podpisujący kontrakt wstąpienia do polskiego korpusu przysposobienia, wchodzi w kolizję z ustawą o obywatelstwie polskim z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. URP 1920 r. Nr 7, poz. 44 art. 11, pkt. 2), w brzmiącą w tym miejscu: **„Utrata obywatelstwa następuje ....2. Przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego". Rząd mój zastrzega sobie całkowitą swobodę zastosowania tej ustawy w stosunku do obywateli polskich, wstępujących do polskiego korpusu przysposobienia** i ponownie podkreślić pragnie, że powstanie i zachowanie tej instytucji traktować musi jako akt, który nie będzie sprzyjał rozwojowi przyjaznych stosunków brytyjsko-polskich i który nie jest uzasadniony bliżej żadnymi względami rzeczowymi.

II. Rząd mój w zrozumieniu potrzeb tych byłych żołnierzy polskich, którzy nie są jeszcze zdecydowani powrócić, nie odnosi się bynajmniej nieprzychylnie do tworzenia instytucji szkolących do zawodów życia cywilnego, jednakże musiałby najpierw nabrać pewności, że instytucje te będą posiadały następujące cechy: 1. Szkolenie odbywać się będzie w formach pozbawionych cech wojskowych, zwłaszcza wyszczególnionych w punkcie pierwszym niniejszej noty, 2. Szkolenie odbywać się będzie w odrębnych zespołach, ściśle fachowych. 3. Przedstawiciele rządu mojego dopuszczeni będą do tych instytucji, gdzie szkolenie będzie się odbywać i będą mieli możność stwierdzenia ich niewojskowego charakteru. 4. Instytucje szkoleniowe nie będą ośrodkami działalności skierowanej przeciwko rządowi polskiemu. 5. Dawni oficerowie polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozbawieni będą wszelkiego wpływu na charakter i bieg szkolenia. 6. Płace będą według wykonywanych prac, względnie — do czasu nabrania przez szkolonych pełnych kwalifikacji zawodowych — jednolite. 7. Szkolący się będą mogli być zaopatrywani w prasę polską z kraju, zaś polskie organizacje demokratyczne, działające na terenie Wielkiej Brytanii, będą miały do nich swobodny dostęp. 8. Szkolący się będą mieli zapewniony wolny dostęp do przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych rządu polskiego bez wszelkiej dyskryminacji z tego powodu.

Delegacja O. N. Z. powróciła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Delegacja podkomisji ONZ do spraw odbudowy terenów zniszczonych po jednodniowym pobycie na Śląsku powróciła do Warszawy. Dnia 20 bm. w godzinach rannych odbyła się w Ministerstwie Żeglugi konferencja pod przewodnictwem ministra Jędrychowskiego, w czasie której delegaci zapoznali się z naszym bilansem płatniczym i handlowym.

W godzinach popołudniowych delegaci ONZ konferowali po raz drugi z wiceprzewodniczącym komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, prezesem Centralnego Urzędu Planowania Bobrowskim. W czasie konferencji omówione zostały materiały zebrane przez delegacje w czasie pobytu w Polsce oraz przedyskutowane wnioski i dezyderaty dotyczące odbudowy gospodarczej naszeg kraju.

Wieczorem podejmował gości zagranicznych obiadem przewodniczący komitetu ekonomicznego minister Przemysłu Hilary Minc.

Transjordania nie jest niepodległa

Delegat polski sprzeciwia się wnioskowi przyjęcia jej do ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji kwalifikacyjnej kandydatów do ONZ zabrał głos delegat polski, stwierdzając, że wniosek Transjordanii o przyjęcie jej do ONZ budzi pewne wątpliwości wśród delegacji polskiej.

Delegat polski podkreślił, że zgodnie ze złożonymi już dawniej deklaracjami polskimi obecne jego oświadczenie nie jest skierowane przeciwko narodowi i rządowi Transjordanii.

Polska — oświadczył delegat polski — zawsze uznawała wszelkie tendencje do wyzwolenia się narodów spod obcego panowania. Sympatią cieszyły się u nas zwłaszcza tendencje wyzwoleńcze narodów arabskich. Jednakże w chwili obecnej Polska, jako członek dawnej Ligi Narodów i teraz ONZ, związana jest przepisami, ustalonymi przez te organizacje, a przewidującymi szereg warunków, które muszą być spełnione tak dla dobra Transjordanii, jak i dla dobra wszystkich Narodów Zjednoczonych.

Cytując dokładnie wspomniane przepisy, delegat polski stwierdził, że mandat może być zawieszony jedynie po „starannej obserwacji w przeciągu dostatecznie długiego okresu".

Następnie delegat polski poddał krytycznej analizie traktat, zawarty w Londynie dnia 22 marca br. pomiędzy Wielką Brytanią i Transjordanią, stwierdzając, że traktat ten pozostaje w sprzeczności z duchem Karty Narodów Zjednoczonych, jak również z warunkami, opracowanymi w swoim czasie przez radę Ligi Narodów.

Postanowienia traktatu w rodzaju tych, które mówią o stacjonowaniu wojsk brytyjskich w Transjordanii oraz o dostarczaniu im amunicji, żywności i pomocy finansowej nie mogą być uznane za zgodne z warunkami, które wymagają, by dane państwo „było zdolne do obrony swej całości terytorialnej i niezawisłości politycznej" oraz by posiadało do swej dyspozycji dostateczne zasoby finansowe dla zapewnienia działalności rządu. Przepisy traktatu wywołują wrażenie, że Transjordania nie może uchodzić za państwo suwerenne i całkowicie niezawisłe, zdolne do wypełniania zobowiązań wynikających z Karty.

Powtarzając, że Polska jest oczywiście daleka od tego, by przeciwstawiać się niepodległości Transjordanii, delegat polski stwierdził, że w tej chwili niepodległość ta nie istnieje ani de jure, ani de facto, wobec czego dopuszczenie Transjordanii do ONZ należy uznać za przedwczesne.

Sądzę, że odroczenie wniosku o przyjęce Transjordanii byłoby po myśli wszystkich Narodów Zjednoczonych, zakończył delegat polski swe przemówienie.

Narody Bliskiego Wschodu

protestują przeciw naruszeniu suwerenności ich państw

MOSKWA (PAP) Korespondent agencji TASS podaje z Bagdadu wypowiedzi gazet arabskich „At-Tokadom" i „Saut-Al-Achrar", domagające się ewakuacji wojsk angielskich z Iraku. Gazety bagdadzkie wskazują, że przybycie wojsk angielskich do Basra stanowi pogwałcenie niezależności Iraku i jest sprzeczne z układem anglo-irackim. Gazety arabskie domagają się ponadto rewizji układu anglo-irackiego wskazując, że układ został podpisany przez Irak pod naciskiem Anglii i że układ ten stanowi parawan zasłaniający okupację Iraku przez Anglię. Gazeta „Asz-Szaab" donosi, że robotnicy Anglo-Irackiego Towarzystwa Naftowego w Kirkuku (Irak) oraz kolejarze domagają się ukarania winnych zastrzelenia robotników w dniu 12 lipca i okazania pomocy rodzinom zamordowanych.

MOSKWA (PAP) Korespondent agencji TASS cytuje artykuł irańskiej gazety „Azerbejdżan", występujący przeciwko **angielskim zakusom na niezależność Iranu.** „Jeszcze nie ucichła fala oburzenia, wywołanego niedawnymi wydarzeniami — pisze gazeta o krwawych zajściach, które niedawno miały miejsce w przedsiębiorstwach naftowych w Abadnie — a już na wody perskie wtargnęły angielskie okręty wojenne i w Basra wylądowały wojska hinduskie i angielskie. W ten sposób Anglia zupełnie otwarcie demonstruje swój stosunek do wolności i niepodległości **małych państw.**

B. cesarz Mandżuko tłumaczy się

LONDYN (PAP). Z Tokio donosi agencja Reutera, że ostatni cesarz marionetkowego państwa Mandżuko, utworzonego przez Japończyków, tłumaczył swe postępowanie w czasie okupacji japońskiej przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym do spraw przestępców wojennych w Tokio.

Składając zeznania, excesarz Puyi wykazał wielkie wzburzenie i bił pięścią w stół nazywając Japończyków mordercami, zeznał on, że generał japoński Yoshika otruł jego żonę i kazał mu się ożenić z Japonką, przedłożywszy mu kilka fotografii ewentualnych przyszłych oblubienic do wyboru. Był on całkowicie skrępowany w swym działaniu i za przeciwstawianie się Japończyków groziła mu śmierć.

Przewodniczący Trybunału sir William Webb oświadczył, że niebezpieczeństwo lub obawa przed śmiercią nie mogła służyć jako wytłumaczenie zdrady lub tchórzostwa.

Ciężkie oskarżenia wobec Włoch
Na nic nie zdały się zaprzeczenia premiera de Gasperi

PARYŻ (PAP). Komisja polityczna i terytorialna dla traktatu pokojowego z Włochami obradowała dziś przez dwie godziny. Włochy zwróciły się do komisji z prośbą o zmianę wstępu traktatu pokojowego. Włochy proszą, aby w wstępie powiedziano jasno, że wina za przystąpienie Włoch do wojny przeciwko sojusznikom **spada nie na naród włoski, lecz na reżim faszystowski w odróżnieniu od ludu włoskiego.** Włochy proszą następnie o zmianę słów, że Włochy skapitulowały bezwarunkowo na słowa, że Włochy pierwsze zerwały z Niemcami i przyjęły warunki zawieszenia broni.

Zastrzeżenia w stosunku do żądań włoskich wysunęli przedstawiciele Polski, Holandii, Jugosławii, Belgii, Czechosłowacji i Abisynii. Przedstawiciel Jugosławii oświadczył, że **Włochy zaatakowały Jugosławię bez formalnego wypowiedzenia wojny.**

Przedstawiciel Belgii oświadczył, że Włochy zatapiały belgijskie okręty i założyły bazy lotnicze na terytorium belgijskim. Przedstawiciel Polski oświadczył, że Włochy wypowiedziały wojnę wszystkim sojusznikom Polski. **Delegat Polski** stwierdził, że mimo oświadczeń włoskich **Polska była w stanie wojny z Włochami.** Przedstawiciel Holandii zaznaczył, że Holandia wypowiedziała wojnę Włochom za pośrednictwem posła szwedzkiego w Rzymie.

Przedstawiciel Czechosłowacji oświadczył, że Włochy uznały niemieckie panowanie w Czechosłowacji, a **przedstawiciel Abisynii zaznaczył, że naród włoski z entuzjazmem popierał włoską inwazję na Abisynię.**

Komisja polityczna do spraw włoskich odrzuciła sugestie włoskie z memorandum włoskiego i przerwała posiedzenie o godzinie 19-ej.

PARYŻ (PAP) W związku z art. (I) pkt. 6 memoriału włoskiego, który zaprzecza, jakoby istniał stan wojny między Polską a Włochami, na wtorkowym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, członek delegacji polskiej radca Winiewicz złożył następujące oświadczenie:

„Twierdzenie delegacji włoskiej, jakoby stan wojny między Polską a **Włochami nie istniał, jest zupełnie niezgodne z rzeczywistością. Włochy przez rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Narodom Zjednoczonym postawiły się poza prawem.** Włochy były napastnikiem, dlatego wydaje się conajmniej dziwne, że agresor domaga się wypowiedzenia wojny od tych, których zaatakował.

Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską. Obywatele polscy we Włoszech byli traktowani **jako obywatele wrogiego państwa,** własność ich była skonfiskowana. W roku 1941 wydana zotała wspólna **deklaracja wzajemnej pomocy** w walce z agresją państw sprzymierzonych. Polska deklarację tę podpisała. W deklaracji tej **państwa zobowiązują się do kontynuowania walki z niemieckim i włoskim okupantem. Deklaracja ta jest jasnym oświadczeniem, wskazującym na to,** że stan wojny istniał między Włochami a Polską. **Żołnierze polscy** walczyli w Północnej Afryce i we Włoszech. **Żołnierze polscy brani** byli do niewoli i ginęli od włoskich kul. **Jednostki polskiej marynarki** czynne były na Morzu Śródziemnym przeciw flocie włoskiej. Niedaleko Malty np. straciliśmy jeden z naszych statków. **Dlatego stwierdzam, że wniosek włoski jest i nieuzasadniony z prawnego, jak i z faktycznego punktu widzenia. Polska podobnie, jak inne państwa, wyliczone w poprawce włoskiej, była w stanie wojny z Włochami. Stawiam wniosek o odrzucenie poprawki włoskiej jako zupełnie nieuzasadnionej".**

Egipt odrzuca propozycje angielskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że Makram Pasza, przywódca partii niezależnych Wafdystów i członek delegacji egipskiej do dyskusji nad rewizją traktatu anglo-egipskiego oświadczył korespondentom, iż delegacja egipska jednogłośnie odrzuciła propozycje brytyjskie.

W paru słowach

— Agencja France Presse podaje, że premier francuski Georges Bidault przyjął premiera włoskiego De Gasperi, z którym omawiał sprawy dotyczące Włoch.

— Dela Tuka, premier marionetkowego rządu słowackiego w czasie wojny, został powieszony. Był on skazany na śmierć 14 sierpnia po procesie za zdradę.

— Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że admirał Blandy, który prowadził doświadczenia w atolu Bikini, po powrocie do Waszyngtonu oświadczył prasie, że doświadczenie dostarczyło cennych wiadomości. Admirał Blandy dodał, iż ma nadzieję, że bomba atomowa zostanie zniszczona.

— Agencja Reutera donosi, że gen. John Lee, zastępca głównodowodzącego nad wojskami alianckimi na obszarze śródziemnomorskim, oświadczył, iż odbędzie inspekcję posterunków na linii Morgana, która objęła strefy jugosłowiańską i aliancką na terenie Krainy Julijskiej.

— Minister Noel Backer po powrocie z Genewy z konferencji UNRRA, oświadczył, że dostawy dla Europy, będą trwały do marca lub kwietnia przyszłego roku. Administracja UNRRA będzie utrzymywana tak długo, dopóki nie skończą się dostawy.

Agencja France Presse donosi z Lndynu, że koła urzędowe uważają za możliwe dalsze pozostanie w Grecji misji brytyjskiej, czuwającej w przedwstępnych pracach przy ustalaniu list wyborczych.

Ostatnie słowo

W przyszłym tygodniu wygłoszą oskarżeni przestępcy przeciwko ludzkości na procesie w Norymberdze swoje ostatnie słowo. Staną przed międzynarodowym trybunałem, aby wziąć raz jeszcze do pomocy kłamstwo, obłudę, fałsz i oszustwo którymi będą się starali udowodnioną im winę zrzucić na tych, którzy w nikczemnym strachu przed sprawiedliwością i zasłużoną karą sami skrócili swój niecny żywot. Jeszcze raz spróbują znienawidzeni ambasadorowie zatrutej nienawiścią ideologii faszystowskiej tłumaczyć różnego rodzaju okolicznościami swe zbrodnie. Bez cienia odwagi cywilnej, bez ambicji i pozorów słuszności deklamować będą o swoich dobrych intencjach i nieświadomości tego wszystkiego, co ujrzał świat. Każdy z osobna będzie zaklinał się, że nie wiedział o piecach, gazowych krematoriach. Będą chcieli po długich, mozolnych miesiącach gromadzenia niezbitych dowodów ich winy, podważyć i osłabić wszystko, co świadczy o zorganizowanych metodach zbrodni ludobójstwa.

W ostatnim swoim słowie które cechować będzie tchórzostwo i upodlenie, będą skomleć o łaskę, domagać się wyrozumienia, mówić o przebaczeniu, prosić o litość. Cały świat cywilizowany będzie słuchał tych przeklętych słów, którymi wczorajsi dygnitarze i rzecznicy Trzeciej Rzeszy, będą prześcigać się wzajemnie w szukaniu okoliczności łagodzących dla siebie. Te słowa nie będą kierowane tylko do tych, którzy wymierzać im będą sprawiedliwość. Lękliwy, pełen strachu głos podpalaczy świata i ujarzmicieli wielu narodów, wydostanie się z zamkniętych sal norymberskiego trybunału i rozejdzie się po świecie, dojdzie do wszystkich tych, którzy odczuli na sobie nieszczęście i tragizm koszmarnych lat. Będą słuchali tych słów wczorajsi więźniowie obozów koncentracyjnych bici i poniewierani w swej godności ludzkiej, dojdzie bełkot hitlerowski uszu ofiar straszliwej pożogi w wyniku której miliony ludzi niewinnych straciło swe życie, ostatnie skomlenie o litość słuchane będzie przez wdowy i sieroty, przez tych którym zabrali ojców, mężów i braci.

Zbyt świeże jeszcze i bolesne są rany zadane światu i ludzkości, aby jakiekolwiek słowa umiały je tłumaczyć. Zbyt wiele nienawiści i uzasadnionego uczucia zasłużonej zemsty nagromadziło się w umysłach i sercach ludzkich, aby sądzić, że najkunsztowniej zbudowane przemówienia i wykrętne, oszukańcze chwyty potrafią dokonać wyłomu w opinii cywilizowanego świata, która w tym wypadku jest najzupełniej jednolita i stanowcza. Dlatego, wierzymy wszyscy, że ostatnie słowo rycerzy gasnącego świata zawiśnie w próżni. Spokojni jesteśmy o to, aby mogło ono kogokolwiek doprowadzić do rewizji swego stanowiska, czy też podważenia swych poglądów.

My pragniemy raczej zwrócić uwagę, na rzeczy które powinny towarzyszyć temu ostatniemu słowu zdrozgotanego faszyzmu, ostatniemu tchnieniu bestii która takim wysiłkiem i morzem krwi ludzkiej została powalona na zawsze. Dla nas istotne jest to, że w tym czasie kiedy dobiega końca wielki proces nad faszyzmem i jego krwawym dorobkiem, istnieją jeszcze na świecie bastiony w których dojrzewa szaleńcza myśl faszystowska, istnieją gniazda na ziemi i pod ziemią, w których wykluwają się nowe przewrotne myśl mające w przyszłości zaatakować pokój i bezpieczeństwo narodów. Nas przeraża brak SIŁY I ZDECYDOWANIA u wszystkich wolnych narodów świata, brak logicznej i konsekwentnej linii prowadzącej do całkowitego wytrzebienia możliwości odrodzenia faszyzmu na świecie. Niestety, wszystko to co rozgrywa się na arenie międzynarodowej i to co dostrzegamy na mapie świata, utwierdza nas w niepokoju i usprawiedliwia głęboką troskę o WŁAŚCIWE WYCIĄGNIĘCIE WNIOSKÓW Z KOSZTOWNEJ LEKCJI HISTORII.

Wszystkie siły postępu i cywilizacji muszą się skupić i zewrzeć, dojrzeć i uaktywnić, aby ostatnie słowo oskarżonych przestępców, było faktycznie OSTATNIM SŁOWEM międzynarodowego faszyzmu, wroga ludzkości i kultury.

ARTUR KARACZEWSKI

Zmienne stanowisko W. Brytanii
w stosunku do żądań Związku Radzieckiego
w sprawie rewizji traktatu z Turcją

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że poglądy rządu brytyjskiego w sprawie rewizji konwencji z Montreux, są zawarte w nocie przygotowanej w obecnej chwili przez ministerstwo Spraw Zagranicznych, **która to nota zostanie doręczona rządowi radzieckiemu w ciągu najbliższych dni.** Kopia tej noty zostanie jednocześnie doręczona rządowi tureckiemu.

Wydaje się, że w ciągu dni ostatnich ministerstwo Spraw Zagranicznych zmieniło poglądy w sprawie wyżej wymienionego traktatu. Wkrótce po złożeniu noty radzieckiej rządowi tureckiemu, koła urzędowe ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczyły, że nie poczynią żadnych kroków w tej sprawie i że inicjatywa należy do ZSRR i Turcji. W kilka dni później ministerstwo doniosło, że rząd brytyjski prześle notę Turcji i prawdopodobnie Związkowi Radzieckiemu.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że ambasadorowie brytyjski, amerykański i francuski powiadomił rząd turecki **o poglądach swoich rządów dotyczących noty radzieckiej w sprawie rewizji konferencji w Montreux.**

Hasan Saka, turecki minister spraw zagranicznych pozostawał w stałym kontakcie z przedstawicielami dyplomatycznymi państw, które podpisały układ w Montreux. Frakcja parlamentarna rządowej partii republikańsko-ludowej gruntownie rozpatrywała tekst odpowiedzi tureckiej na notę radziecką i wyraziła uznanie dla polityki rządu. **Odpowiedź Turcji zostanie wkrótce przekazana rządowi radzieckiemu i opublikowana.**

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu ze źródeł urzędowych, że rząd brytyjski wyśle notę do Związku Radzieckiego w sprawie rewizji konwencji w Montreux za dwa lub trzy dni.

Za głupotę przywódców
muszą płacić Hindusi życiem

NOWY JORK, (PAP). — „New York Times" komentując zaburzenia w Kalkucie stwierdza, że to zły omen przededniu ogłoszenia niepodległości Indii. Pozwalają one kwestionować trwałość przyszłej niepodległości. „New York Herald Tribune" stwierdza, że Muzułmanie i Hindusi płacą życiem za głupotę ich politycznych przywódców Straszna to cena za ustosunkowanie się niektórych przywódców hinduskich do brytyjskiej propozycji w sprawie niepodległości. Może być — kontynuuje dziennik — że okropność rozruchów kalkuckich przyczyni się do tego, żeby z tych polityków wyrośli mężowie stanu".

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że naczelny chirurg rządu bengalskiego oświadczył na konferencji prasowej, że 2.931 osób zostało do wtorku skierowanych do poszczególnych szpitali w Kalkucie. Rzecznik rządowy oświadczył na konferencji prasowej, że sytuacja w Kalkucie w dalszym ciągu poprawia się. Oddziały wojskowe zostały wzmocnione, czynią one wszystko„ co w ich mocy, aby przywrócić normalne warunki w mieście. Stan pogotowia będzie trwał tak długo, jak tego będzie wymagała sytuacja. Wraz z uspokojeniem nastrojów, zaczynają kursować autobusy i taksówki. Spotyka się również samochody prywatne. Tramwaje jednak nie ukazały się jeszcze, ponieważ związek tramwajarzy nie pozwala jeszcze swym pracownikom powracać do pracy, chyba, że przywódcy partii politycznych zapewnia, że zamieszek więcej nie będzie.

Uniewinniający wyrok

JEROZOLIMA (PAP). Sąd wojskowy uniewinnił porucznika Beniamina Woodworth oskarżonego o zabicie Żyda Abrama Rosenberga w Tel Avivie 19 czerwca.

W Grecji się nie zmieni
Referendum nie przyniesie
koniecznego dla kraju uspokojenia

LONDYN, (PAP). — Na temat plebiscytu w Gracji w sprawie monarchii, mającego się odbyć 1-go września, korespondent „Times" depeszuje z Aten: „Sądząc z sytuacji w dużej części kraju, nadzieje, że długotrwałe naprężenie w życiu politycznym Grecji ulegnie złagodzeniu, stają się mało prawdopodobne. Wątpliwym jest, aby urny **wyborcze stały się wyrazem woli narodu i aby zagadnienia konstytucyjne zostały raz na zawsze rozwiązane.**

Obserwatorzy wątpią w możliwość prawidłowego referendum i obawiają się, że nie tylko nie da ono rozwiązania wewnętrznego problemu Grecji, ale nastręczy poważniejsze dla kraju trudności. W kraju trwają ciągle zajścia, spowodowane przez tolerowane przez rząd organizacje prawicowe, przez co w miejscowościach bardziej odległych i niedostępnych warunki są alarmujące. Obecność uzbrojonych band w górach i terror stwarzają warunki podatne do otwartych sporów i utrudniają zagojenie otwartych ran tego kraju".

Dr. Bolesław Drobner
wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS

Nasze oblicze polityczne

List do b. wiceministra Bezp. Publ. Tow. Henryka Wachowicza

Przeczytałem w drodze z urlopu w Bibliotece Sejmowej trzy Wasze znakomite artykuły w „Kurierze Popularnym“, organie PPS wychodzącym w Łodzi, z dnia 11, 12 i 13 sierpnia i bardzo duże wyjątki z pierwszego artykułu w „Gazecie Robotniczej“ organie naszej partii, wychodzącym w Katowicach dnia 13 sierpnia. Niestety, nie znalazłem ich w „Naprzodzie“, za co Was bardzo przepraszam.

Ponieważ pierwszy nakład „Drogowskazów“ z listopada ub. r. (Wydawnictwo Spółdz. księg. „Czytelnika“) został wyczerpany, przeto przedrukowujemy na tym miejscu ostatni artykuł, umieszczony w „Drogowskazach“ pt. „NASZE OBLICZE POLITYCZNE“ (str. 165 — 172), który można uważać za wstęp do Waszych artykułów.

Uścisk dłoni

13. 8. 1946. *Wasz przyjaciel*

Bolesław Drobner.

Już od dłuższego czasu przyzwyczailiśmy się do używania skrótów zgłoskowych lub literowych. Zdarza się nawet często, że ludzie takie skróty mylnie uważają za nazwy. Herbewo może być równie dobrze nazwiskiem, jak Stołyhwo, choć jest to skrót trzech nazwisk. „Rozszyfrowanie“ słowa RGO lub CEKOS, sprawiałoby dużo trudności nawet podopiecznym. Ale najpopularniejszym skrótem i to od dziesiątek lat, jest trzechliterowy skrót PPS. Skrót ten jest łatwy do odczytania, szczególnie dla polskiej klasy robotniczej, dla której jest sztandarem.

WARTO ZNÓW ROZSZYFROWAĆ TEN SKRÓT PO 53 LATACH ISTNIENIA PPS.

JEST TO SKRÓT POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. — POLSKA ONA JEST OD LAT 53, A HISTORIA NASZEJ PARTII ZWIĄZANA JEST Z WALKĄ O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI. Partia nasza umiała ponosić ofiary w swym patriotyźmie i ŚMIESZNYM BYŁOBY, BY PARTIĘ NASZĄ KTOŚ ZECHCIAŁ UCZYĆ PATRIOTYZMU. Nauka taka dobra jest dla tych, którzy miłości Ojczyzny uczyli się dość późno w swym życiu. Nie można zaprzeczyć, że wszystkie polskie partie, choćby konserwatyści, czy chadecy, są patriotyczne, ale żadna z partii politycznych nie prowadziła tak nieustępliwej walki i tak od dziesiątków lat, jak PPS.

Inne partie robotnicze w Polsce były partiami w Polsce, nie miały tak wyraźnego charakteru, jak P. P. S. Była „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy“, w której szeregach stała tow. Róża Luksemburg, Tyszka, Marcin Kasprzak Zalewski (Trusiewicz), Adolf Warski, Karol Radek, Feliks Dzierżyński, dr. Julian Marchlewski, a w listopadzie 1918 r. powstała z połączenia się SDKP i L i Lewicy PPS, z której wyszli Feliks Kon, Maks Horwitz - Walecki, Wiera Koszutska - Kostrzewa, Bernard Szapiro, Ciszewski, Herz, Baniewicz itd. — Komunistyczna Partia Polski, jako sekcja polska III Międzynarodówki.

Służąc Socjalizmowi w Polsce, służyła PPS Polsce i to we wszystkich trzech zaborach. Zbyteczne byłyby lekcje patriotyzmu dawane Ignacemu Daszyńskiemu, Leonowi Wasilewskiemu, Hermanowi Diamantowi, Franciszkowi Morawskiemu, Emilowi Caspariemu, Zygmuntowi Markowi, Józefowi Drobnerowi, Trąbalskiemu czy mnie — KAŻDY Z NAS UMIAŁ DLA MYŚLI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI NALEŻYCIE POJĘTEJ PONOSIĆ OFIARY.

Partia nasza nie jest partią, jakby ktoś naiwnie mógł powiedzieć, centrową, tak by na prawo byli ludowcy, a na lewo PPR. Nic podobnego! JESTEŚMY PARTIĄ LEWICOWĄ TAK W NASZYM PROGRAMIE MINIMALNYM, JAK I MAKSYMALNYM, LEWICOWOŚĆ NASZĄ WYKAZYWALIŚMY NIE TYLKO W SŁOWACH, ale i w CZYNACH. Dość wspomnieć z okresu między 1918 o 1939 r. że największe STRAJKI, TAKŻE GENERALNE, PROWADZIŁA PPS, jak np. w r. 1936 w KRAKOWIE i we LWOWIE. W r. 1923 stali na czele Polski Walczącej przeciw reakcji polscy „niezależni socjaliści“, którzy w maju 1928 r. z powrotem zjednoczyli swe szeregi z PPS i działacze PPS-owscy. Poza Moraczewskim, nie poszedł w r. 1926 za Piłsudskim nikt z wybitniejszych przywódców PPS, a w r. 1928, gdy Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy zjednoczyła się z PPS, odeszli, na szczęście partii, Wojtek-Malinowski, Rajmund Jaworowski, Zofia Prausowa i tylko po drugiej stronie barykady pozostali, niestety, Kwapiński, albo karierowicz Adam Pragier. PPS, oczyszczona z nacjonalistycznych elementów, utrzymała się na swej „lewej linii“.

PARTIA NASZA JEST REWOLUCYJNA! Cóż to znaczy? W programie z roku 1920 wyraźnie określone zostało, że PPS zdąża do „gwałtownej przemiany ustroju kapitalistycznego“, to znaczy do rewolucji społecznej. W taktyce było sporo oportunizmu, kołacze się to — jeszcze dziś w naszych szeregach, ale wszyscy byli i są przekonani, że tak NA DRODZE „WRASTANIA“ W SOCJALIZM SZTUKA SIĘ NIE UDA, ŻE O SOCJALIZM TRZEBA I MUSI SIĘ WALCZYĆ.

PARTIA NASZA JEST DEMOKRATYCZNA! Czyż o tym trzeba kogoś jeszcze przekonywać?! Partii naszej niepotrzebne jest legitymowanie się, że jest demokratyczna. W walce o demokrację, o władzę ludu, zdobytą drogą parlamentarnej walki, a jak trzeba i bezpośredniej, zdecydowanej i rewolucyjnej walki, przypieczętowała swój demokratyzm. KTO JESZCZE NIE POWĄCHAŁ WALKI O WŁADZĘ LUDU, TEN WINIEN TYLKO NOSIĆ W PORTFELU, W ŻELATYNOWEJ, PRZEJRZYSTEJ OPRAWCE, PASZPORT DEMOKRACJI. NAM ON JEST ZGOŁA ZBĘDNY!

Stronnictwa Demokratyczne dawniej pod wodzą Romanowicza, Smolki, Rottera, Laskownickiego, Bujwida miały jeszcze jakiś jasny wyraz. Dziś monopol na demokrację jest przegrany, nie trzeba z pozorów wycinka wachlarza polskich stronnictw oceniać ich znaczenia. PARTIA NASZA NIE MA WCALE ZAMIARU ODDAWANIA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ W MONOPOL STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO, TYM BARDZIEJ, ŻE TA NASZA DEMOKRACJA BARDZIEJ LGNIE DO NAS, NIŻ DO S. D., KTÓREJ OBRAZ JEST MOZAIKĄ NIEWYRAŹNĄ.

Jeśli mówimy o sobie, że jesteśmy socjalistami, to jasno stąd wynika, że naturalnie jesteśmy demokratami. Demokracja i Socjalizm to synonim, ale Socjalizm i Demokracja to nie jest synonim. KAŻDY SOCJALISTA JEST DEMOKRATĄ, ALE NIE KAŻDY DEMOKRATA JEST SOCJALISTĄ.

(Charakterystycznymi były wybory do Rady Zakładowej w Zarządzie miejskim w Krakowie w październiku 1945, przy których na 14 członków RadyZakładowej wybranych zostało 12 PPS-owców, 1 PPR-owiec i jeden „nijaki“, a ani jeden demokrata — dopisek bd.).

JESTEŚMY PARTIĄ SOCJALISTYCZNĄ. To mówi wszystko za siebie. A więc przy całym naszym patriotyźmie JESTEŚMY MIĘDZYNARODOWCAMI I UZNAJEMY ZGODNOŚĆ Z CAŁYM ŚWIATEM SOCJALISTYCZNYM. W partiach wszystkich krajów łączą się proletariusze wszystkich krajów. JESTEŚMY KLASOWCAMI, to znaczy, że stwierdzamy w przekroju horyzontalnym budowy społecznej tak silne różnice klasowe, iż niepodobna uzgadniać linii walki z innymi stronnictwami, jeśli one reprezentują interes klas uprzywilejowanych, klasy wyzyskiwaczy. Reprezentujemy element klasowo uświadomiony, zdecydowany do jaknajostrzejszej walki klasowej. Nasz Socjalizm to światopogląd, odcinający nas bezwzględnie od innych klas i innych stronnictw (poza PPR).

JESTEŚMY PARTIĄ SUWERENNĄ. Cóż to znaczy?! Znaczy to, że mamy własną analizę sytuacji politycznych, mamy własne wnioski, wynikające z jasnych przesłanek, mamy swą odrębną osobowość i wierni swojemu programowi ustalamy — względnie ustalić staramy się zawsze własną taktykę, własną działalność. ZGADZAMY SIĘ NA JAK NAJDALEJ IDĄCĄ WSPÓŁPRACĘ Z POLSKĄ PARTIĄ ROBOTNICZĄ, MAJĄCĄ TAKIŻ SAM PROGRAM MAKSYMALNY, JAK NASZA PARTIA, ALE RÓŻNE OD NAS PODEJŚCIE DO CAŁEGO SZEREGU ZAGADNIEŃ TAKTYCZNYCH. Gdyby tych podejść taktycznych nie było różnych, nie byłoby powodu do utrzymywania dwóch partii robotniczych o tych samych celach, ale jest faktem, że różnimy się przy całej dobrej woli obustronnej do jak najdalej posuniętej współpracy i o sfuzjowaniu się, połączeniu się w tej chwili mówić nie możemy.PPR nie liczyła się z jednym faktem, a mianowicie, że partia naza wrosła korzeniami w życie polskie,że nie może nie istnieć jako odrębna siła społeczna i polityczna Jeśli komuś naiwnemu zdawało się, że partia nasza nie rozwinie się, a będzie kulawym koleżką, który ledwo może nadążyć tempu, jakie życie dyktuje, to mylił się. Życie pokazało, że PPS zorganizowana na nowo 9-go września 1944, już na prawym brzegu Wisły rosła z dnia na dzień, a gdy stanęliśmy oko w oko z masami robotniczymi na lewym brzegu Wisły, rosła z godziny na godzinę i dosięgła dziś cyfry 200 tysięcy członków *). Gdybyśmy odrzucili element konjunkturalny, który zresztą nie szukał u nas tego, czego znaleźć nie nie mógł, — liczebnie wcale nie wielki, gdybyśmy odrzucili element zdemoralizowany, który i do naszej partii wcisnąć się chciał i musiał — to jeszcze liczba członków dosięgnie przeszło 180 tysięcy. Dla nas fakt ten nie jest niespodzianką, TAK STAĆ SIĘ MUSIAŁO, BY NA POWIERZCHNIĘ ŻYCIA POLITYCZNEGO W POLSCE WYSUBLIWOWAŁA TA PARTIA, KTÓRA NIE WYSIADŁA Z PIŁSUDSKIM NA PRZYSTANKU NIEPODLEGŁOŚCI, NIE WYSIADA NA PRZYSTANKU DEMOKRACJI, A JASNYM SZLAKIEM IDZIE KU SOCJALIZMOWI, — nie chcąc tego celu, dla polskich rewolucjonistów jedynego, żadnym nawet najbłyskotliwszym hasłem zamazywać.

*) Dziś już przeszło 300 tys. (dopisek Red.).

Partia nasza bierze sobie za zadanie praktyczne wychowanie nowych szeregów młodzieży socjalistycznej, tak robotniczej, jak i inteligenckiej, od kolebki do uzyskania najwyższych szczebli naukowych chcemy przeorać glebę nowego pokolenia. To musimy zrobić za pośrednictwem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Organizacji Czerwonych Harcerzy, Organizacji Młodzieży TUR, Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS) i TUR. Musimy w najszybszym tempie rozwinąć pracę wolnomyślicielską, bo na odcinku ciemnoty i obskurantyzmu okres okupacji wycisnął niszczące piętno. Praca wśród kobiet powinna się wzmódz. Człowiek pracy nie może, nie śmie w swym otoczeniu widzieć niewolnicę, żonę tylko,a nie przyjaciela dzielącego z nim nie tylko troski życia powszedniego, ale dzielącego troski życia politycznego, społecznego.

Od najniższych komórek aż do najwyższych ciał portyjnych musi być stosowana demokracja. NIE WOLNO NAM DOPUSZCZAĆ DO WYWYŻSZANIA SIĘ ZAROZUMIALCÓW, — KARIEROWICZÓW, DYKTATORÓW. W szeregach naszych panować musi uczucie braterstwa, równości, a dyktatorskie zapędy należy ukrócać. — Szczerość, bezpośredniość — oto cechy ludzi mądrych i prawdziwych socjalistów.

Obowiązuje nas tym samym aż do uchwalenia nowego programu partyjnego program uchwalony na kongresie radomskim w r. 1938. Na ostatnim posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego przy udziale Prezydium Rady Naczelnej uchwalono m. in. rezolucję, która głosi:

„Droga do wstąpienia do Partii pozostaje otwarta dla wszystkich szczerych socjalistów, godzących się na program PPS“.

Jeśli kto z dawnych socjalistów, którzy tkwili w ruchu partyjnym, do naszej partii jeszcze nie przystąpił, winien to uczynić co-rychlej. Stać na uboczu, być widzem i słuchaczem może człowiek, który ślepnie i głuchnie. SOCJALISTA Z JASNYM SPOJRZENIEM I CZUŁYM UCHEM ZNALEŹĆ MOŻE POPULARNY masz. 9 — Erzet — DLA SIEBIE MIEJSCE TYLKO W NASZYCH SZEREGACH.

Nie od wczoraj partia nasza głosi uznanie dla naszego wschodniego sąsiada, dla ZSRR, dla państwa stu narodów, którego bohaterska Czerwona Armia wyzwoliła znaczne połacie naszego kraju. Wojsko Polskie, zbudowane z pomocą ZSRR zaledwie część naszych ziemi wyzwoliło spod ucisku niemieckiego faszyzmu. Lwia część zasługi należy do ZSRR z jego genialnym wodzem Stalinem. PARTIA NASZA JEST PRZEKONANA, ŻE STOSUNEK ZSRR DO POLSKI ZASADZAĆ SIĘ BĘDZIE ZAWSZE NA TYCH ZASADACH, JAKIE GŁOSIŁ PRZYJACIEL POLSKI LENIN, JAKIE GŁOSI PRZYJACIEL POLSKI — STALIN.

DO JAKIEJ POLSKI ZMIERZAMY? CHCEMY JESZCZE ZA NASZEGO ŻYCIA UJRZEĆ POLSKĘ SZCZĘŚLIWĄ, WOLNĄ, NIEPODLEGŁĄ, SOCJALISTYCZNĄ, CHCEMY, BY BYŁA SUWERENNĄ. To słowo wymaga wyjaśnienia. Oto wszystkie cechy suwerenności Polska posiada. Jeśli mówimy o suwerenności naszej Ojczyzny, to czynimy to dlatego, ponieważ reakcja szermuje frazesami, że jesteśmy uzależnieni, nie mamy pełnej niepodległości. Tak nie jest! Tak może się tylko wydawać człowiekowi słabemu, który patrzy po wierzchu, nie widzi konieczności życiowych. Niema przecież na świecie państwa gospodarczo samowystarczalnego. Samowystarczalne są Stany Zjednoczone Am. Półn. — tak mówiono przed straszną wojną, a okazało się, że jednak tak nie jest. O naszej autarchii gospodarczej nie możemy, niestety, mówić. Brak nam zasadniczych elementów przemysłu metalowego i włókienniczego, brak kauczuku i państwo nasze zniszczone w czasie okupacji, przechodzące traszliwie ciężki okres powojenny musi prowadzić politykę symbiozy, współpracy z innymi państwami. Głupcy wysnuwać mogą z każdej umowy handlowej z każdego traktatu z innymi państwami — wnioski o naszym uzależnieniu się politycznym. Zewnętrzne cechy suwerenności mamy. Nikt nam nie chce jej odebrać. Będzie to posiadanie najwyższej władzy sądowniczej w Warszawie, będzie to nasz język polski jedynym urzędowym w naszym kraju. Gdy to utrzymamy, a powtarzam, nikt nam nie zamierza tego kapitału odbierać, przyszłość do nas należy. Polska Partia Socjalistyczna nie uroni niczego z tego, co stało się własnością naszego Narodu, walczyć będzie o nowe zdobycze gospodarcze, kulturalne, społeczne

NA OŁTARZU WIELKIEJ SPRAWY POLSKIEGO SOCJALIZMU GOTOWI JESTEŚMY KŁAŚĆ OFIARY NAJWYŻSZE, BYLE TYLKO JAK NAJSZYBCIEJ CIAŁEM STAŁY SIĘ SŁOWA: WOLNA, NIEPODLEGŁA, SUWERENNA, SOCJALISTYCZNA RZECZPOSPOLITA POLSKA! WODZEM ZAŚ JEJ BĘDZIE POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA!

(19. X. 1945)

* * *

Cztery lata temu, dnia 31 sierpnia 1942, został zamordowany w Oświęcimiu przez oprawców hitlerowskich, przywódca młodzieży socjalistycznej, nieustraszony bojownik o socjalizm, gorący propagator idei równości społecznej i braterstwa, niezłomny żołnierz sprawy proletariackiej i fanatyczny zwolennik jedności robotniczej, tow. STANISŁAW DUBOIS. Całe jego życie, każdy dzień walki i pracy był wierną służbą w interesie tych, których ukochał, za których walczył, cierpiał i umierał. Jego niezłomna postawa i wiara w zwycięstwo idei, której służył, uczyniły z niego działacza socjalistycznego w najlepszym znaczeniu tego słowa. Całe życie swe, swój los i przyszłość związał na zawsze z ruchem socjalistycznym, ze środowiskiem, któremu poświęcił swe siły ,energię, umiejętności i entuzjazm. Wszystko, co posiadał, czym rozporządzał, co składało się na wielkie zalety jego umysłu oddał bez reszty klasie pracującej.

Od najmłodszych swoich lat trafił do szeregów, zaciągnął się pod czerwone sztandary walki. Jako jeden ze współzałożycieli Organizacji Młodzieży TUR, stał się człowiekiem najbardziej doceniającym wartość młodego pokolenia, wiedział, że PARTIA musi czerpać swe soki żywotne i siły z młodych, świadomych, ofiarnych kadr, które jedynie zdolne są przejąć wspaniałą spuściznę i dorobek ideowy POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. Niepodległość i socjalizm, to były hasła, którym służył, które starał się zawsze wprowadzić w czyn, które rozumiał całą siłą swego młodego umysłu. Na każdym kroku i w każdej okoliczności potwierdzał to głębokie zrozumienie swoją postawą i stanowiskiem. W r. 1921 bierze udział w powstaniu górnośląskim, walcząc orężnie przeciw germańskiemu imperializmowi. W roku 1930 porwany , pobity i osadzony w twierdzy brzeskiej za nieugiętą walkę z faszyzmem, składa najwyższe dowody hartu ducha i odwagi. Brzydzi się sanacyjną łaską, nienawidzi ustroju, który opera się na gwałcie i przemocy. Po odcierpieniu kary, znowu staje na czele walczących.

W jednolitym froncie klasy robotniczej widzi on najlepszy, najostrzejszy oręż przeciw faszyzmowi. Dlatego naprzekór wszelkim trudnościom i objekcjom, montuje tę jedność, staje wraz z Barlickim na czele redakcji DZIENNIKA POPULARNEGO, każdym swoim wystąpieniem, każdym słowem zagrzewa do walki o słuszną sprawę. Gdy we wrześniu faszyzm hitlerowski podpalił świat, zwracając cały swój potencjał wojenny przeciw Polsce, staje w szeregu, walczy jak przystało dobremu synowi Ojczyzny. Nie kończy się dla niego walka z chwilą ujarzmienia narodu.

Wraca do Warszawy, nawiązuje kontakty, rozpoczyna ciężką, niebezpieczną, szarpiącą nerwy i zdrowie pracę konspiracyjną. Wokół siebie gromadzi młodzież i proletariat Warszawy. W sierpniu 1940 r. zostaje aresztowany pod fałszywym nazwiskiem i zidentyfikowany na Pawiaku. Następuje okres najcięższych cierpień, wysyłka do Oświęcimia, powrót na Pawiak i znowu na Oświęcim.

Nic nie zdołało go złamać. Ta sama nienawiść do faszyzmu, taki sam zapał i poświęcenie dla sprawy, ta sama moc nieugięta i upór. Dubois nie znał co to kompromis. Był bojownikiem szczerym, ofiarnym i bezwzględnym. Po dwóch latach gehenny obozowej ginie z rąk siepaczy niemieckich, do końca wierny swej ideologii. Z wiarą w klęskę faszyzmu, z przekonaniem, że spełnia święty obowiązek wobec proletariatu, oddaje młode swe życie. Życie, walka i śmierć Stanisława DUBOISA, jest najlepszym dowodem ukochania idei, rosnące szeregi młodzieży socjalistycznej — to najpiękniejszy pomnik i hołd złożony świetlanej postaci tego ŻOŁNIERZA, PRZYWÓDCY I BOHATERA.

Kar.

14 miliardów na fundusz aprowizacyjny

Tegoroczne zbiory nie zapewniają jeszcze

na zaopatrzenie całego kraju bez dalszej pomocy zagranicy

Zagadnienie aprowizacji ludności naszego kraju dotyczy szeregu grup ludnościowych, które stosownie do warunków i wydajności pracy muszą być traktowane indywidualnie. Do niedawna zaopatrzenie to pokrywane było ze świadczeń rzeczowych ludności rolniczej oraz dostaw zagranicznych.

FUNDUSZ APROWIZACYJNY.

System ten z chwilą zniesienia świadczeń rzeczowych został zmieniony przez utworzenie specjalnego Funduszu Aprowizacyjnego uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, z dnia 26 października 1946 r. w wysokości 11 miliardów złotych. **Przez Utworzenie funduszu Min. Aprowizacji uzyskało możność zakupu produktów spożywczych na wolnym rynku i sprzedaży ich konsumentom po cenach reglamentacyjnych.** Z funduszu pokrywane będą również zakupy organizacji i instytucji społecznych na wolnym rynku.

ODŻYWIANIE GRUP SPECJALNYCH.

Dużym obciążeniem jest powiększenie norm żywnościowych, przyznanych grupom specjalnym, do których zalicza się **ciężko pracujących, dzieci, młodzież, kobiety ciężarne i matki karmiące.**

Pokrycia tych wydatków dokonuje się również z funduszu, który wpływy swe czerpać będzie z różnic cen produkcyjnych i kalkulacyjnych wyrobów przemysłowych, z dochodów monopoli państwowych i innych.

ZAPOTRZEBOWANIE ROCZNE.

Aby pokryć roczne zapotrzebowanie aprowizacyjne naszego kraju musimy dysponować następującymi ilościami poszczególnych produktów: **zboża 1,400 tys. ton, nasion strączkowych 60,000 ton, ziemniaków 1,500 tys. ton, warzyw 162 tys. ton, miesa 120 tys. ton, ryb 72 tys. ton, tłuszczów 78 tys. ton, mleka 3,330 milionów litrów.**

W uzyskaniu tych ilości istnieją trudności zarówno pod względem finansowym jak i produkcji krajowej. Powoduje to również, że w roku przyszłym bedziemy musieli w dużej części opierać się na dostawach zagranicznych.

ŹRÓDŁA POKRYCIA.

ZBOŻE. — Tegoroczne **zbiory zbóż pokryja prowdopodobnie w większości zapotrzebowanie krajowe.** Należy się jednak liczyć z tym, że pewną ilość będziemy musieli sprowadzić z zagranicy.

ZIEMNIAKI. — Produkcja krajowa ziemniaków pokryje w całości zapotrzebowanie wewnętrzne. **Możliwe jest uzyskanie pewnych. niewielkich zresztą nadwyżek, które bedą mogły być użyte na wywóz.**

MIESO. — Zwiększający się stan pogłowia zwierzecego, a zwłaszcza świń. pozwoli na **częściowe pokrycie zapotrzebowania krajowego.**

Zakupy na wolnym rynku pokryją zapotrzebowanie na sumę 52 tysięcy ton. Z dostaw zagranicznych uzyskamy 27 tys. ton, w czym sama UNRRA dostarczy na 12 tys. ton. Reszta w ilości 41 tys. ton pokryta zostanie przez za[...]anę mięsa na ryby.

RYBY. — Produkcja krajowa będzie w stanie dostarczyć 21 tys. ton. Dostawy zagraniczne wyniosą 28 tys. ton, w czym dostawy UNRRA 8 tys. ton.

Resztę niedoboru ryb jak i pokrycie niedoboru mięsa otrzymamy prawdopodobnie z połowów **przeprowadzonych przez naszą flotę rybacką.**

TŁUSZCZE. — W tej dziedzinie zaopatrzenia **sytuacja przedstawia się źle.** Z ogólnego zapotrzebowania 78 tys. ton produkcja krajowa pokryje 18 tys. ton. Dostawy zagraniczne wyniosą 41 tys. ton, w tym UNRRA 26 tys. ton. Pozostałe 19 tys. ton niedoboru nie mają żadnych widoków pokrycia.

MLEKO. — Zwiększono zapotrzebowanie na mleko w związku z utworzeniem specjalnych przydziałów, będzie mogło być pokryte przez produkcję krajową w ilości 2 miliardów litrów. Pozostałą ilość pokryjemy z dostaw zagranicznych.

CUKIER. — Produkcja krajowa **całkowicie pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.** Nie wykluczone jest, że po odbyciu nowej kampanii uzyskamy pewne nadwyżki eksportowe.

PLAN DO KOŃCA 1946 R.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego z dnia 30 lipca r. b. zatwierdzony został plan aprowizacyjny na okres od 1 września do 31 grudnia 1946 r. Na zrealizowanie tego planu z Funduszu Aprowizacyjnego użyta będzie **suma 11 miliardów 895 milionów zł.** Na zakupy poszczególnych produktów przeznaczone **są następujące sumy:** zboże — **2,600 milionów zł.,** strączkowe — 300 mil. zł., ziemniaki—3,400 mil. zł., warzywa — 500 mil. zł., mięso — 2 miliardy zł., ryby — 600 mil. zł., tłuszcze — 1 miliard złotych, melko— 1 miliard 300 milionów zł.

Pięćset milionów przeznaczone jest na dodatkowe zaopatrzenie wojska i bezpieczeństwa.

Do Funduszu wpłyną również kwoty uzyskane przez ściągnięcie zaległych świadczeń rzeczowych, które będą zamienione na równowartość w gotówce.

Zapisy na Wyższe Uczelnie

rozpoczynają się 1-go września

Politechnika Łódzka rozpoczęła przyjmowanie zapisów na I rok studiów. Zapisy trwać będą do dnia 10 września b. r. Natomiast zapisy na Kurs Wstępny trwać będą od 26.VIII do 28.IX b. r.

Szczegóły podane są w ogłoszeniach wywieszonych w Sekretariacie Politechniki, Pl. Zwycięstwa (Wodny Rynek) 2.

Rozpoczęcie roku akademickiego wyznaczone jest na dzień 1 października 1946 r.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości, że z dniem 1 września r. b. rozpoczyna zapisy dla studentów nowowstępujących oraz dla ponawiających zapis.

Od dnia 1 września r. b. Sekretariat będzie czynny w godz. 10—13-ta. W celu uniknięcia tłoku i niepotrzebnych kolejek Referat każdego wydziału załatwiać będzie dziennie 30 osób. Numerki od 1—30 wydawać będzie woźny Sekretariatu Spraw Studenckich codziennie w godz. 9 m.n. 30 — 10-ta. Kandydaci na studentów nowowstępujących winni złożyć:

a) wypełniony blankiet o przyjęcie (do nabycia u portiera w gmachu przy ul. Narutowicza 65)

b) wypełnione 2 blankiety do kwitowania dokumentów (do nabycia u portiera w gmachu przy ul. Narutowicza 65),

c) świadectwo dojrzałości w oryginale lub w odpisie rejentalnym,

d) metrykę urodzenia,

e) 3 fotografie,

f) kwit z opłaty za egzamin konkursowy (Wydział Lekarski, Stomatologiczny i Farmaceutyczny).

Studenci ponawiający zapis winni zgłosić się do Referatu odpowiedniego Wydziału celem ostemplowania indeksu.

Termin składania podań dla studentów nowowstępujących na Wydziały Lekarski, Stomatologiczny i Farmaceutyczny trwać będzie od 1 do 15 września r. b. Około 20 września odbędą się egzaminy konkursowe.

Egzamin konkursowy na Wydziale Lekarskim i Stomatologicznym będzie obejmował następujące przedmioty: fizykę, chemię, biologię w zakresie 2 klas liceum przyrodniczego, na Wydziale Farmaceutycznym — fizykę, chemię, botanikę w zakresie 2 klas liceum przyrodniczego.

Komasacja przedsiębiorstw

przemysłu dziewiarsko-pończoszniczego

ŁÓDŹ (PAP) Dyrekcja przemysłu dziewiarsko-pończoszniczego rozpoczęła akcję komasowania małych fabryczek dziewiarskich, znajdujących się na terenie Łodzi. W końcu września przejęta zostanie przez dyrekcję dawna „Piotrkowska Manufaktura". W fabryce tej znajdzie pomieszczenie 86 małych zakładów dziewiarskich. Każdy z powstałych dzięki komasacji zakładów dziewiarskich będzie posiadał wyłącznie maszyny jednego typu. I tak np. jedna fabryka będzie produkowała wyłącznie swetry, inna — pończochy, jeszcze inna — bieliznę trykotową itd. Dzięki ujednostajnieniu produkcji poważnie zwiększy się jej ilość.

NOWY KURS

szkoły prawniczej

ŁÓDŹ (PAP) W szkole prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi zakończone zostały egzaminy dla kandydatów na drugi sześciomiesięczny kurs pracowników prokuratury sądowej. Z ogólnej liczby 140 kandydatów, skierowanych przez partie polityczne i organizacje społeczne na II kurs szkoły prawniczej przyjęto w wyniku dokładnej klasyfikacji 62 słuchaczy. Otwarcie kursu nastąpi w początkach września. Pierwszy kurs, który uruchomiony został w kwietniu, będzie zakończony w październiku. Szkoli się na nim z pozytywnymi wynikami 52 słuchaczy.

Pepesowcy przyczynili się

do wykrycia bandy niemieckich „wilkołaków"

KATOWICE, — Władze bezpieczeństwa aresztowały dalszych członków niemieckiej organizacji „Wehrwolf", działającej na terenie huty „Bobrek", koło Nowego Bytomia, o wykryciu której pisaliśmy przed kilkoma dniami. Obecnie aresztowanych zostało 7 Niemców, pracujących w hucie, na stanowiskach mechaników. Wszyscy przyznali się, że należeli do „Wehrwolfu", a w czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniach ulotki w języku niemieckim, nawołujące do trzykrotnej odpowiedzi „nie" w referendum ludowym.

Trzeba przy tym podkreślić, że do wykrycia grupy dywersyjnej przyczynili się dwaj członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Ernest Włodzimierz — szef wydziału personalnego huty „Bobrek" oraz jego zastępca tow. Jerzy Dutkiewicz. Fakty stwierdzone przez Ernesta i Dutkiewicza posłużyły władzom bezpieczeństwa do łatwiejszego wykrycia bandy dywersyjnej, która poza aktami sabotażu, gromadziła na pobliskim terenie lasu Dąbrowa, różnego rodzaju broń. Pracownik huty Ernest za przyczynienie się do zniszczenia komórki hitlerowskiej, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Również na Opolszczyźnie wykryta została komórka organizacyjna „Wehrwolfu" w liczbie trzech osób, którzy przygotowywali się do wszczęcia szerokiej akcji dywersyjnej i wciągnięcia do niej większej liczby członków. Zatrzymani posiadali broń.

Nacjonalizacja

w Brandenburgii

BERLIN, (PAP). — Prezydium prowincjonalnej dyrekcji prowincji Brandenburgii wydało zarządzenie o nacjonalizacji przedsiębiorstw należących poprzednio do hitlerowskich przestępców wojennych.

W imię burżuazyjnego prawa

Sacco i Vanzetti – ofiary amerykańskiej sprawiedliwości

Cały świat stanął w obronie niewinnie skazanych na śmierć działaczy robotniczych

19 lat temu 23 sierpnia 1927 roku zostali straceni na krześle elektrycznym w mieście Charlestown w stanie Massachusetts (niedaleko Bostonu) dwaj włoscy robotnicy: Nicolas Sacco i Bartholomeo Vanzetti. Amerykańskie sądownictwo i władze pokazały całemu światu, że wbrew opinii wszystkich uczciwych ludzi obu półkul, wbrew protestom milionów, potężnej akcji strajkowej robotników w wielu krajach, wbrew prośbom szeregu wybitnych pisarzy i uczonych — gotowe są skazać na śmierć dwóch niewinnych ludzi, by zadokumentować, iż w walce z rewolucyjnym ruchem robotniczym klasowy burżuazyjny aparat władzy nie liczy się z nikim, **nie liczy się z pojęciem winy i sprawiedliwości**, niszczy sobie niewygodnych.

LEKCJA SPRAWIEDLIWOŚCI

Sprawa Sacco i Vanzettiego godna jest tego, by klasa robotnicza o niej nie zapominała. Uczy ona prawdy o tym, co to znaczy burżuazyjna sprawiedliwość, dla kogo kapitalistyczna „demokracja" jest demokratyczna. Jest ona jednocześnie wspomnieniem wielkiej solidarnej akcji proletariatu całego świata bez względu na różnice poglądów i przynależności organizacyjnej.

Sacco i Vanzetti — to dwaj włoscy emigranci, przybyli do Stanów Zjedn. w poszukiwaniu pracy i chleba. Jeden z nich był robotnikiem w fabryce obuwia, drugi był sprzedawcą ryb. Byli oni zwolennikami ideologii anarchistycznej i organizowali robotników włoskich, okrutnie wyzyskiwanych przez kapitalistów amerykańskich, w rewolucyjnych związkach zawodowych oraz prowadzili ekonomiczne akcje strajkowe. Działalność ich nie dawała żadnych podstaw władzom amerykańskim do wystąpienia przeciw nim. Niemniej dalsze przebywanie ich w kraju było nie na rękę władzom stanu Massachusetts, więc ponieważ nie było motywów dla wydalenia robotników - rewolucjonistów poza granicę Stanów Zjednoczonych, postarano się pozbyć ich inaczej.

ZBRODNICZE OSKARŻENIE

Za pretekst posłużył fakt napadu na kasjera jednej z fabryk obuwia w miejscowości South Braintree, gdzie pracował Sacco. 15 kwietnia 1920 r. zamordowano kasjera oraz ochraniającego go strażnika i zrabowano kilkanaście tysięcy dolarów. Bandyci umknęli z łupem. Ponieważ kilka napadów miało w owym czasie miejsce w tej miejscowości i sprawcy ciągle pozostawali nie wykryci, policja postanowiła, w braku rzeczywistych winowajców, aresztować niewygodnych sobie włoskich robotników i za jednym zamachem pozbyć się ich oraz zatuszować swe niedołęstwo. Z początku nawet osoby Vanzettiego nie łączono z mordem w South Braintree, oskarżono go o udział w jakimś dawniej dokonanym napadzie. Dopiero później powiązano wszystko w jedną całość.

Przygotowania do procesu trwały rok. Odpowiednio urobiono i podebrano świadków, sędziów przysięgłych i przewodniczącego sądu. **Niemniej jednak w czasie przewodu sądowego stało się zupełnie jasnym, że oskarżenie opiera się na niepewnych zeznaniach kilku niegodnych zaufania osób, podczas, gdy obrona wykazała alibi obu oskarżonych oraz przedstawiła wielu pewnych świadków odwodowych.** Dowiedziono, iż obaj oskarżeni są jednostkami wysokiej wartości moralnej i nie mogą mieć nic wspólnego z zarzucaną im zbrodnią, dokonaną przez zawodowych przestępców. Mimo wszystko **sąd skazał obu na karę śmierci.**

SĄD ODKRYWA SWE OBLICZE

Od tego czasu w ciągu 6 lat prowadzono akcję o kasację wyroku, potem o łaskę. Poruszono niebo i ziemię. Po ogłoszeniu wyroku do obrony zgłosiło się wiele osób, które podały szereg faktów, obalających ostatecznie zeznania świadków oskarżenia. W listach otwartych i zeznaniach liczni współpracownicy sądownictwa amerykańskiego opisali przygotowania do procesu, czynione przez wydział śledczy stanu, **wykazali jasno tendencyjność zarówno w śledztwie jak i na procesie oraz podali szereg wypowiedzi przewodniczącego sądu, dowodzących jego stronniczości.** Jednak obrońcom udawało się jedynie odwlec wykonanie wyroku.

Wkońcu znalazł się jeden z uczestników zbrodni, Portugalczyk Madeiros, który w r. 1926 przebywał, zasądzony w innej sprawie, w więzieniu wraz z Sacco i wzruszył się widokiem bólu jego żony i dziecka. Madeiros podał wszystkie okoliczności zbrodni, opisał jej przebieg i wymienił uczestników. **Sąd nie wziął jednak tego pod uwagę i wszystkie starania obrony pozostały bez rezultatu.**

Zwracano się do prezydentów Stanów Zjedn., którzy się w międzyczasie zmieniali, zwracano się do gubernatora stanu. Lecz tak, jak w czasie słynnego chicagoskiego procesu 1887 r. (inicjatorów strajku 1-szomajowego), tak i tym razem, — **bez względu na to, czy oskarżeni byli winni, czy też nie, musieli oni zginąć**, by amerykańska burżuazja miała zaufanie do swego sądu, że stanie zawsze w jej obronie per fas et nefas, jeśli tylko zajdzie potrzeba zdusić rewolucyjnych robotników.

WALKA CAŁEGO ŚWIATA

Opinia kulturalna świata, a szczególnie zorganizowana klasa robotnicza zdała sobie odrazu sprawę z zasadniczego znaczenia procesu Sacco i Vanzettiego. Szło nie tylko o życie dwóch rewolucyjnych robotników włoskich, szło o zasadnicze prawo do życia i do działalności politycznej ruchu robotniczego.

Już w 1921 r. powstał w Bostonie Komitet Obrony Sacco i Vanzettiego. Wkrótce sprawa nabrała rozgłosu i odbiła się głośnym echem w całym świecie. Nawet poważny odłam burżuazyjnej prasy wystąpił przeciw **jawnej bezpodstawności wyroku**. Po odrzuceniu kasacji przez sąd najwyższy stanu Massachusetts miał miejsce szereg zbiorowych i indywidualnych wystąpień protestacyjnych w Europie i Ameryce. Anatol France i Romain Rolland zwrócili się z apelami do ludu amerykańskiego. Poeci, uczeni, politycy wielu krajów skierowali swe prośby do gubernatora Fullera. Wobec beznadziejności sytuacji rozpoczęła się akcja strajkowa. W Nowym Jorku wybuchł strajk generalny, również w Buenos Aires, Rosario i wielu miastach Południowej Ameryki. Na całym świecie konsulaty i ambasady Stanów Zjedn. strzeżone były przez silne oddziały policyjne. We Francji, Szwecji, Norwegii, w Anglii miały miejsce wielkie demonstracje i strajki. Angielska Partia Pracy i Rada Generalna Związków Zawodowych wysłały depeszę z prośbą o łaskę. W Genewie potężna masowa demonstracja zdemolowała salę gmachu Ligi Narodów. Fala niepohamowanego oburzenia objęła cały świat.

Mimo wszystko wyrok został wykonany. Coprawda, trzeba było we wszystkich wschodnich stanach USA ogłosić stan oblężenia, coprawda siedziba gubernatora stanu była chroniona przez 900 ludzi, a więzienie przez oddziały policji i wojska.

Sacco i Vanzetti poszli na śmierć godnie, jak przystało bojownikom wielkiej sprawy. Po ich śmierci sprawa nie została zapomniana. Wielki pisarz amerykański Upton Sinclair poświęcił jej swą wielką oskarżającą powieść p. t. „Boston". Klasa robotnicza uczy się na swych doświadczeniach i pamięta o swych bohaterach.

J. BROJAN

Słowacki Himmler przed sądem

odpowie za zdradę stanu i współpracę z Niemcami

BRATYSŁAWA, (ZAP) — Po skazaniu na karę śmierci przez powieszenie b. marionetkowego premiera Słowacji prof. Tuki, Trybunał Narodowy w Bratysławie przystąpił do rozpatrywania sprawy Otomara Kubali, byłego naczelnika „Hlinkovej Gardy" w okresie powstania słowackiego i szefa b. Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego. Kubala oskarżony jest o zdradę stanu, współpracę z wrogiem, szczególnie zaś o zdradę słowackiego powstania narodowego w 1944 r. Wydawał on codziennie rozkazy, nakazujące „gwardzistom" bezlitosną walkę z powstańcami i partyzantami.

Kubala nie przyznaje się do winy, twierdząc, że działał zgodnie z interesami narodu. Trybunał zajmował się szczegółowo działalnością oskarżonego w oddziale wywiadowczym głównego dowództwa „Hlinkovej Gardy" w Bratysławie, gdzie według aktu oskarżenia w sadystyczny sposób męczono aresztowanych. Kubala przesłuchiwał ich osobiście, posługując się przy tym biciem, a gdy mimo to nie chcieli zdradzić swych współtowarzyszy — odsyłał ich do słynnego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

Już milion osadników polskich

i jeszcze prawie tyle Niemców na Dolnym Śląsku

WROCŁAW, (ZAP). — Na Dolnym Śląsku zamieszkuje już ponad milion Polaków. Jest to liczba wystarczająca do pierwszego mocnego uchwycenia terenu. Pamiętać jednak należy stale, że ciągle jeszcze przebywa tu około 900,000 Niemców, na których miejsce w miarę ich repatriowania napływają dalsze fale osadników.

Przekroczenie miliona osadników — oznacza również zakończenie pierwszego etapu masowego osadnictwa. Obecnie rozpoczyna się nowy etap, który znamionować będzie: planowy dobór sił potrzebnych do poszczególnych zawodów, osadzanie połączone z odbudową zakładów pracy i mieszkań, korygowanie niedociągnięć pierwszego etapu. Będzie więc to okres wielkiego, twórczego i planowego wysiłku, który zadecyduje o gospodarczym i kulturalnym obliczu Śląska. Drogę tego wysiłku można odgadnąć z prowizorycznej analizy obecnego składu zawodowego ludności Dolnego Śląska.

Połowa ogółu osadników — to ludność rolnicza (49,0 proc.). Na przemysł wielki i drobny przypada zaledwie 6 proc. Reszta zaś (45 proc.) obejmuje inne zawody oraz ludzi bez określonego zajęcia. Ta ostatnia kategoria tak typowa dla początków wszelkich wielkich ruchów osadniczych, będzie musiała w nowym okresie wprzągnąć się do zorganizowanych form pracy, lub ustąpić miejsca ludziom pracy. Repatrianci na Dolnym Śląsku stanowią 55 proc. ogółu ludności napływowej polskiej. Reszta to przesiedleńcy z Polski środkowej. W miastach przeważają przesiedleńcy — 52 proc., na wsiach repatrianci — 59 proc.

OŚWIADCZENIE

którego nie było

Do

Ob. Redaktora

„Gazety Ludowej"

Warszawa

W Nr 227 „Gazety Ludowej" przeczytałem w artykule „Odpowiedź p. Gomułki" — Dyskusja publiczna PPS z PPR wypłynęła na szerokie fale" następujące zdanie:

„W charakterze wicemin. bezpieczeństwa i w imieniu tego tak bardzo cały kraj interesującego ministerstwa składał p. Wachowicz oświadczenie na ostatniej Sesji Krajowej Rady Narodowej. Oświadczenia były mniej interesujące".

Obywatelu Redaktorze!

Nie leży zapewne w Waszej intencji, aby pisać rzeczy nieprawdziwe. Mógłbym przyjąć do wiadomości, że moje oświadczenie wg. oceny redakcji „Gazety Ludowej" były nie tylko mniej, lecz zupełnie nie interesujące, gdybym jakiekolwiek oświadczenie składał. Może nie pamiętam i może Obywatel Redaktor zechce mi przypomnieć treść tych oświadczeń.

Proponuję: jeśli Obywatel Redaktor zacytuje choć jedno zdanie ze składanych przeze mnie oświadczeń, publicznie przyznam się do b. słabej pamięci, jeśli natomiast stwierdzi Obywatel Redaktor, że istotnie żadnych oświadczeń — (a więc i mniej interesujących) nie składałem, przyzna się Obywatel Redaktor — do... omyłki.

HENRYK WACHOWICZ.

„Wolna miłość"

miała zapewnić Niemcom nowych żołnierzy

MONACHIUM, (ZAP). — Amerykańskie władze okupacyjne znalazły wśród dokumentów partii hitlerowskiej wytyczne Bormanna dla wprowadzenia po wojnie wielożeństwa oraz zalegalizowania „wolnej miłości". Zdaniem Bormanna nadwyżka 3 — 4 milionów kobiet niemieckich zmusza hitlerowskie Niemcy do wydania ustawy, zezwalającej Niemcom na równoczesne posiadanie kilku żon. Słowo „niezamężna" miało zniknąć ze słownika niemieckiego, a za obrazę matki nieślubnego dziecka, miano ustanowić wysokie kary. Dziewczęta niemieckie miano tak wychować, aby pozbyły się nierozumnej zazdrości. Reforma ta prawa małżeńskiego miała zapewnić Niemcom potrzebne dywizje na nową wojnę.

Arbeitsdienst reaktywowany

lecz pono na nowych zasadach

MONACHIUM, (ZAP). — Jedna z form niemieckiego niewolnictwa, „Arbeitsdienst" — służba pracy — odżywa narazie w propagandzie. Nawet taki przeciwnik instytucyj hitlerowskich, jak premier bawarski, dr. Hoegner, wypowiedział się za wprowadzeniem służby pracy, „ażeby młodzież oderwać od demoralizującego ją czarnego handlu. Warunkiem jednak nowej organizacji służby pracy — mówi dr. Hoegner — winna być dobrowolność jej. Do służby tej zachętą winno być hasło odbudowy kraju".

Ciężka wina

— ciężkie dokumenty

NORYMBERGA, (ZAP). — Protokuły i dokumenty z rozprawy norymberskiej zostaną wydane w 20 wielkich tomach w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim. Drukiem tych dokumentów zajmują się 3 drukarnie w Norymberdze, w tym drukarnia Stuermera, wydanie rosyjskie zostanie wydrukowane w Lipsku, gdzie jedna z drukarń dysponuje odpowiednimi czcionkami.

Trochę inaczej niż u nas

Konfiskata mieszkań niemieckich w Hamburgu

HAMBURG, (ZAP). — Brytyjskie władze okupacyjne w Hamburgu wydały rozporządzenie o konfiskacie mieszkań i sprzętów domowych na potrzeby Brytyjczyków. W rozporządzeniu tym podano do wiadomości, że konfiskaty dokonywać będą brytyjscy urzędnicy w towarzystwie urzędnika niemieckiego. Konfiskacie nie podlegają antyki ani obrazy. Niemcom nie wolno przeciwdziałać konfiskacie przez wynoszenie przedmiotów, zmianę mieszkania, czy sprzedaż.

Obywatelu Łodzi,

czy wpłaciłeś daninę na cele zdrowotności?

Pobór rocznika 1925

Z cywila do wojska

Młodzież ze śpiewem na ustach przybywa do RKU

aby spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny

Po dwu przeszło latach od ogłoszenia manifestu PKWN, w warunkach pokojowych, władze wojskowe przeprowadzają pierwszy normalny pobór. Na zmianę zasłużonym żołnierzom i oficerom, którzy po kilka, nieraz po 5 lat bez przerwy byli pod bronią, przychodzi nowy, młody rocznik 1925, aby pod doświadczonym dowództwem, przejąć zaszczytną służbę dla Ojczyzny.

W komisjach poborowych w Łodzi gwarno i wesoło. Obydwa RKU: powiatowe przy ul. Pomorskiej 18 i miejskie na Piotrkowskiej są odświętnie udekorowane. Nad bramą RKU Łódź — Powiat powiewają sztandary narodwe i napisy „Witajcie! Lud z Wojskiem, Wojsko z Ludem".

Na dziedzińcu gra orkiestra. Skoczne marsze i popularne pieśni żołnierskie chwytają za serce młodych rekrutów i ich rodziny, które przybyły, aby odprowadzić swoich bliskich. Wciąż napływają grupy poborowych, często na samochodach z dalekich ośrodków województwa w towarzystwie wójtów gmin. Młodzież zdaje sobie sprawę z ważkości przeżywanego momentu. Jest to bądź co bądź ważny dzień w życiu każdego młodzieńca. To przechodzenie z niefrasobliwych dni młodzieńczego życia i pracy do twardej służby i obowiązku wojskowego, do życia koszarowego i ćwiczeń ma w sobie coś wzruszającego, czego żaden rekrut nigdy nie zapomni.

Jak wygląda na pograniczu cywila i wojska? Oto schodzą się i widzą poraz pierwszy w życiu ludzie z różnych stron, przyszli towarzysze broni. Ten z walizeczką, ów ze skrzynką, zamkniętą na kłódeczkę, trzeci z plecakiem, tobołkiem, w którym schowany jest prowiant na kilka dni.

Nastrój — doskonały. Znajdzie się jak zawsze ktoś, kto celnym dowcipem rozchmurzy oblicze ofermy w potencji, „zielonego", czy jak ich tam nazywają tych onieśmielonych w nowym dla nich świecie. Naogół element, który idzie do wojska, jest dzielny i odważny. To już nie mamusine synki, ale często ludzie samodzielni, którzy dawali sobie radę w swym młodym dotąd życiu i którzy wiedzą, jakie stoją przed nimi teraz obowiązki i zadania.

Z dziedzińca przechodzimy do świetlicy, gdzie poborowi przygotowują się do ostatniego przeglądu lekarskiego, okazują swoje papiery, karty powołania, świadectwa fachowe i t. p. Przestronna świetlica czyni miłe wrażenie. Pieczę nad nią i nad rekrutami pełnią przedstawiciele komitetów społecznych, a zwłaszcza Tow. Przyjaciół Żołnierza, Liga Kobiet i t. p. Pełno gazet, ilustracji. Jest gazetka ścienna z wycinkami wczorajszej prasy łódzkiej.

Długie, czyste zastawione stoły zapraszają poborowych na smaczny obiad, przygotowany osobiście przez obywatelki z Komitetu. Tymczasem wzywają niektórych rekrutów na komisję. W specjalnej szatni, młodzież rozbiera się do naga. Rekrut staje przed obliczem lekarzy, oficerów. Widok golasów cieszy komisję. Przeważa element zdrowy, dobrze zbudowany, nadający się do służby wojskowej. Doktorzy w białych kitlach mają dobre miny, wesoło gawędzą z poborowymi. Temu mierzą wzrost, innemu zaglądają w zęby. Badają wzrok, opukują, każą podnosić nogi, odwrócić się i t. p. Wszystko razem trwa dwie, trzy minuty. Potem rekrut przechodzi do sąsiedniego stołu, gdzie badane są jego kwalifikacje zawodowe, wysłuchiwane są z uwagą życzenia. Wreszcie odbywa się przydział do rodzaju broni, odpowiadającej kwalifikacjom i zamiłowaniom poborowego. Ślusarze wybierają służbę motorową i w artylerii. Inni znów kierowani są do piechoty, do KBW, młodzieńcy o słabszej nieco budowie do łączności. Jest wielu amatorów i kandydatów do lotnictwa.

Papiery z rekrutami wędrują do biur, gdzie pisarze załatwiają ostatnie formalności i oddają świeżo upieczonych żołnierzy pod opiekę łączników poszczególnych jednostek, do których tego jeszcze dnia pojadą, odprowadzeni przez delegatów władz i społeczeństwa.

Przed obiadem rekruci wesoło gawędzą. „Piechota" wyraża się z zazdrością o „lotnikach". „Artylerzyści" za nic w świecie nie zamienią się z „tankistami".

— A mnie tam wszystko jedno — powiada jakiś blondyn — gdzie każą, tam będę służył.

Tak mijają ostatnie godziny przed wyjazdem do oddziałów wyszkolenia. Wiele poborowych jedzie odrazu do szkół podoficerskich. Są to przeważnie ludzie już wyrobieni społecznie i politycznie, członkowie związków zawodowych, czy też byli partyzanci.

STG.

KURS DLA KORESPONDENTÓW PRASOWYCH

Wydział Prasowy Woj. Urzędu Inform. i Prop. w Łodzi organizuje w dniach od 9 do 14 września br. włącznie tygodniowy kurs dla informatorów (korespondentów prasowych) terenowych.

Na kurs delegowani są pracownicy Powiatowych i Miejskich Urzędów Inform. i Prop., aktywni działacze społeczni i Samopomocy Chłopskiej. Celem kursu jest zorganizowanie sieci korespondentów prasowych.

Na kursie wykładać będą wybitni dziennikarze łódzcy.

Informacji udziela: Wydział Prasowy Woj. Urzędu Inform. i Prop. w Łodzi, ul. Traugutta 8., dokąd należy kierować karty zgłoszenia kandydatów na kurs.

Polskie włókno do Norwegii

ŁÓDŹ (PAP) Żyrardowskie zakłady włókiennicze wykonały na zamówienie Norwegii 25 tys. metrów t. zw. płótna oponowego, które jest niezbędnym materiałem przy wyrobie opon samochodowych. Jeszcze w bieżącym miesiącu płótno zawiezione zostanie do Norwegii.

CHLEB NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na trzecią dekadę b.m. realizowane będą następujące odcinki na chleb z kart żywnościowych na sierpień r.b.

Chleb pszenno - żytni w cenie zł. 2,15 za 1 kg.:

Kat. I na odcinek nr. 4 po 1 kg. chleba;

Kat. I na odcinek nr. 5 po 1 kg. chleba;

Kat. II na odcinek nr. 3 po 1 kg. chleba;

Kat. II na odcinek nr. 4 po 1 kg. chleba;

Kat. III na odcinek nr. 3 po 1 kg. chleba;

Kat. IR na odcinek nr. 3 po 1 kg. chleba;

Kat. IR na odcinek nr. 4 po 1 kg. chleba;

Kat. N na odcinek nr. 5 po 1 kg. chleba.

Na karty żywnościowe M.K. (Ministerstwa Komunikacji) z sierpnia r.b. realizowane będą następujące odcinki na chleb.

M.K. pracownicza na odcinek nr. 6 po 2 kg. chleba;

M.K. pracownicza na odcinek nr. 7 po 2 kg. chleba;

M.K. pracownicza na odcinek nr. 8 po 0.5 kg. chleba;

M.K. rodzinna na odcinek nr. 3 po 2 kg. chleba.

Wydział Aprowizacji i Handlu zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 31 sierpnia włącznie. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

KARTY MLECZNE DLA CHORYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że wydawanie kart mlecznych dla chorych na miesiąc wrzesień 1946 r. rozpocznie się od dnia 22 sierpnia br. za okazaniem listy meldunkowej (niebieskiej) w biurze Wydziału przy ul. Wólczańskiej nr. 18, II piętro, pokój nr. 252 i zakończone zostanie nieodwołalnie w dniu 10 września b. roku.

Karty mleczne wydawane będą tylko na podstawie zaświadczenia lekarzy miejskich, państwowych i Ubezpieczalni Społecznej.

Po dniu 10 września wydawane będą karty mleczne dla chorych tylko na recepty lekarskie, na następujące choroby: ostre zapalenie nerek i owrzodzenie dwunastnicy.

Na karty mleczne wrześniowe prawdopodobnie wydawane będzie mleko skondensowane w puszkach lub mleko pełnotłuste w proszku.

Kobieta-minister U. S. A.

Bawi z wizytą w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Przybyła do Warszawy pani minister dr. Estera Brunauer, naczelna delegatka rządu Stanów Zjednoczonych do Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw kultury, nauki i wychowania UNESCO — mającą swą tymczasową siedzibę w Londynie. Pani Brunauer bawiła ostatnio w Austrii, Czechosłowacji, Anglii, Francji, a w najbliższej przyszłości odwiedzi inne kraje Europy środkowej, aby zebrać informacje i dane statystyczne, niezbędne do koordynacji szkolnictwa w Europie. Minister dr. Brunauer złożyła wizytę w Min. Oświaty, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Zdrowia, gdzie została przyjęta przez ministra dr. Litwina. Pani Brunauer zapoznała się ze stanem wydziałów lekarskich naszych wyższych uczelni, szkół pielęgniarskich, z organizacją ośrodków zdrowia i z naszymi osiągnięciami i potrzebami w tym zakresie.

Spółdzielczość realizuje

demokrację gospodarczą

Pod takim hasłem spółdzielcy całej Polski będą obchodzili swój „Dzień Spółdzielczości" 29 września 1946 r. Z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w dniu 14 sierpnia b. r. został zorganizowany Miejski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Łodzi, w którego kompetencji leży również dopilnowanie organizacji O. D. S. na terenie powiatu.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany ob. Jańczyk Tadeusz, Prezes Zarządu P. S. S. w Łodzi, Sekretarzem ob. Głąbski Czesław, lustrator Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

W sprawach organizacyjnych i materiałów propagandowych zainteresowani powinni się zwracać do Komitetu, którego siedziba mieści się przy ul. Piotrkowskiej 31 (Zarząd P. S. S.) tel. 111-49, lub do Oddziału Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Łodzi, ul. Żeromskiego 98, tel. 117-91 i 217-34.

Czytajcie prasę socjalistyczną



Zaślubiny z morzem

Gdyńska plaża składa się z dwóch części: z plaży „płatnej" i z tzw. „dzikiej". Plaża „płatna" jest ogrodzona i dostać się na nią można dopiero po uiszczeniu 10 złotych.

Ponieważ na płatnej plaży łatwiej jest odnaleźć się, więc tam umówiliśmy się z naszymi łódzkimi przyjaciółmi.

Rozpoznałem ich bez trudu, wyróżniali się bowiem wśród golasów i plażowej pstrokacizny zarówno dystynkcją stroju, jak i dwornością obejścia. Ob. Zielonka — w odświętnym czarnym surducie i żółtych kamaszkach, tow. Lufa — w nowiuteńkim, białym, wełnianym swetrze i ob. Dzwoniec — w oryginalnym amerykańskim komplecie, harmonijnie zestawionym z darów Unrry, otaczali ciotkę Bandziochową, która w czarnym kapeluszu, ozdobionym żółtym piórem i pąsową różą, zwracała na siebie powszechną uwagę. Tylko Franuś Pączek i jego narzeczona rozebrali się odrazu i leżeli na piasku bez krępacji, w barwnych kąpielowych strojach.

— Niechże się ciotka rozbierze — zachęcał siostrzeniec. — Kto to widział prażyć się na plaży w takich ciężkich łachach... Mówiłem, żeby tego w ogóle nie zabierać.

— Idź, idź! Wariatkę chcesz ze mnie zrobić! Przy chłopcach się będę rozbierała, jak jaka baletnica!...

— Ale, naprawdę, rozebrać się warto, bo się tu państwo usmażycie — popierałem radę młodego krewniaka.

Tow. Lufa nie dał osbie tego dwa razy mówić, ale starsi panowie poprzestali na razie tylko na ostrożnym zdjęciu marynarek, półkoszulków i obuwia. Atmosfera plaży zaczęła jednak dość szybko działać na wszystkich, zwłaszcza po spożyciu obfitego drugiego śniadania, składającego się z kiełbasy, bułek i pomidorów, zakropionych dwiema butelkami czystej wyborowej. Starsi panowie rozebrali się stopniowo aż do kalesonów, a nawet ob. Bandziochowa zdecydowała się na zdjęcie kapelusza i trzewików.

— Ciężko się będzie wykąpać w tych gaciach — taktownie zauważył ob. Dzwoniec. — Na śmierć zapomnielim zabrać z sobą tych majtków kąpielowych!...

— Ee! zawinie się nogawki, to pójdzie i tak! — oświadczył rezolutnie ob. Zielonka.

— A ciocia też pewnie nie jest bez przepisowych desusów czyli leformów!... — wtrącił Lufa.

— Jak będziecie takie świństwa wygadywać, to się zgniewam i stąd sobie pójdę! — odgrażała się ciotka Bandziochowa. Ale po oczach jej widać już było rozbawienie i czuło się, że pogróżek swoich sama nie traktuje serio.

Franuś z narzeczoną już dawno pluskali się w wodzie i tak się rozdokazywali, że postanowili koniecznie namówić i ciotkę do kąpieli. A kiedy nie pomogły perswazje, rzucili się na nią oboje i zaczęli ją gwałtem rozbierać. Pomagał im w tym z zapałem tow. Lufa, trzymając ofiarę za ramiona i nie pozwalając powalonej na piasek wyrwać się z rąk młodych zbytników.

Ściągnięto więc z niej po kolei bluzkę, stanik, spódnicę, kilka halek, pończochy — wreszcie i koszulę! Lecz cóż! okazało się, że starsza dama, pod koszulą nie posiadała modnych biustonoszy, trzeba ją więc było na gwałt z powrotem ubierać w koszulę...

A potem, porwawszy krewną za nogi i za głowę, entuzjaści kąpieli nieść ją poczęli ku wodzie, choć wierzgała nogami i krzyczała w niebogłosy, płacząc i śmiejąc się na przemiany. Lecz nic jej to nie pomogło. Na nic nie zdał się opór! Z pluskiem, jak ciężki worek, wrzucono ją do wody, nie czyniąc jej zresztą żadnej krzywdy, bo płytko było — po kolana. Śmiechu i wesołości było za to przy tym co niemiara! Pół plaży zbiegło się na to widowisko!...

Dokonawszy w taki sposób zaślubin starej lwowianki z Bałtykiem, młodzi zbytnicy i starsi panowie pozostawili ją już jej losowi, rozkoszując się sami kąpielą.

— Dobrze jest żyć, Redaktorze, w tej naszej wolnej ojczyźnie! — zaznaczył tow. Lufa — z takim obszernym ustępem do morza, w którem pomieścić się mogą interesy wszystkich naszych partii demokratycznych!... To też nie damy go już więcej nikomu, a zwłaszcza niedoczekanie tych hitlerowskich świndrusów żeby tu kiedykolwiek powrócić mieli!

Kieł.

21. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Goreczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Dziś dnia 21 sierpnia o godzinie 19 min. 30 przemiła komedia amerykańska Barry Connersa pt Roxy z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówny, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 pełna humoru piękna operetka P. Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"**. Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17-ej w kasie Teatru.

CYRK Nr. 3
Al. Kościuszki 5/7

Ostatnie dni pobytu!

Doborowy program, 16 atrakcji światowych. Początek przedstawień o godz. 19,30 — wtorki, czwartki, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

Ceny zniżone na przedstawienia popołudniowe o godz. 16,30 w dni powszednie.

UWAGA, B. WIĘŹNIOWIE!

Zarząd Grodzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi wzywa wszystkich kolegów posiadających

PASIAKI

do wypożyczenia P[illegible]edsiębiorstwu Państwowego „Filmu Polskiego" ul. Łąkowa Nr 23 w Łodzi, albo w Sekretariacie Związku ul. Jaracza Nr 3 w terminie do dnia 25 bm.

OGNISKO METODYCZNE PRACY ŚWIETLICOWEJ

Podaje się do wiadomości aktywu świetlicowego, przy przy Wydziale Świetlicowym TUR istnieje Ognisko Metodyczne Pracy świetlicowej.

Od wszystkich pracowników świetlicowych będą wymagane daleko idące kwalifikacje. Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej daje możność pogłębienia swojej wiedzy i nabycia wymaganych kwalifikacji.

W dobrze zrozumianym interesie własnym zapisujcie się na Ognisko Metodyczne Pracy Świetlicowej TUR. w gmachu CRDK, Piotrkowska 243, tel. 114-40 i 153-30.

Ognisko czynne w poniedziałki od godz. 10—13. (Kr. 291/M)

OGŁOSZENIE

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia 1946 r. ustaliła następujące maksymalne ceny octu, obowiązujące za wymianą butelek w detalicznej sprzedaży sklepy spożywcze od dnia 19 sierpnia 1946 r. aż do odwołania:

1 litr octu 6% w butelce litrowej 60 zł.

0,5 litra octu 6% w butelce półlitrowej 33 zł.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddz. 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6. tel. 101-45.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

RADIO

fala 224 m.

Program na środę 21 sierpnia 1946 roku

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..", oraz dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygn. czasu. 7.00 muzyka poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy: „Człowiek o dwóch twarzach" powieść Wł. Rymkiewicza (d. c.). 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 dziennik. Katowice: 12.35 muzyka. Kraków: 12.55 „5 minut poezji". Poznań: 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Koncert Orkiestry Salon. Rozgłośni Poznańskiej. 14.00 Pog. dla dzieci. 14.10 Muzyka. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego. 15.10 Rezerwa. 15.20 Pieśni kompozytor. polskich w wyk. J. Krużanki-Reissowej, przy fortep. W. Klimowiczowa. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 koncert. Łódź w programie ogólnopolskim: 16.55 Z cyklu: „Portrety pisarzy" „Adam Asnyk" w opr. A. Kasprowicza. W-wa: 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Pog. J. Dąbrowa - Sierzputowskiego p. t. „Apel poległych kamienic", 2. Płyty, 3. „Szukajmy skarbów na własnym zagonie" pog. mgr. H. K. Sokoła, 4. płyty. W-wa: 18.30 Koncert. 19.00 Nauka przy głośniku. Kraków: 19.30 Aud. chopinowska w wyk. Z. Drzewieckiego. W-wa: 20.00 dziennik. Katowice: 20.30 Pieśni Rawela i K. Szymanowskiego w wyk. I. Lewińskiej. W-wa: 20.45 Słuchowisko. Łódź: 21.00 Montaż słown.-muzycz. w opr. B. Busiakiewicza p. t. „Zapomniany tenor Guiseppe Anselmi". 21.20 Z życia woj. łódzkiego: pog. inż. R. Szymbańskiego p. t. „Akcja odbudowy na terenie województwa łódzkiego". 21.30 Koncert życzeń. Łódź w programie ogólnopolskim. 22.00 Mozaika muzyczna: wyk. J. Paczewska i J. Stadtler — piosenki, Prof. Leszczyńska — fortep. oraz Z. Suwalski — konferans. 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 dziennik. 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i hymn do 23.35.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 150 szt. gaśnic przeciwpożarowych.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę 150 szt. gaśnic przeciwpożarowych" należy składać do dn. 27 sierpnia 1946 roku do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10 kompletów mebli przedszkolnych.

Zestawienie jednego kompletu mebli:

1) 6 szt. stolików do zajęć
2) 2 szt. stolików do zajęć
3) 35 krzesełeczek
4) 1 szafa indywidualna
5) 1 szafa na pomoce naukowe
6) 1 półka stojąca
7) 2 szt. schówek na buty,
8) 1 tablica szkolna ścienna,
9) 2 wieszaki stojące do ręczników
10) 3 wieszaki listowe do ubrań

Komplet mebelków można obejrzeć w XIV Miejskim Przedszkolu przy ul. Sędziowskiej Nr 18a (park Struga).

Bliższych informacji oraz szczegółowy opis mebelków udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów nr 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie 10 kompletów mebli przedszkolnych" należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„WIELKI WALC"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„KAPITAN BENOIT"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
HEL ul. Legionów 2-4	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JEZEBEL"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZALONY LOTNIK"
ROMA ul. Rzgowska 34	„A. B. C. MIŁOŚCI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SREBRNA FLOTA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„NIEUCHWYTNY SMITH"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„POWRÓT"
MUZA Ruda Pabianicka	„KWIAT MIŁOŚCI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„LISTY Z POLA BITWY"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	ZWIERZĘTA AFRYKI

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz 17 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 10.30 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta o godz. 12.30, 14.30, 18.30 i 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych powrócił i przyjmuje od 3—5. Kopernika 6 m. 3, tel. 186-00.

Dr Med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjaliści chorób skórno-wenerycznych i moczo - płciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1; 3—5½.

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, z wyj. sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3.

Dr med. MARIAN ZIERSKI, specjalista chorób płucnych, Łódź, ul. Narutowicza 37 tel. 167-10, wznowił przyjęcia. —2094

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53 tel. 193-89.

Lokale

WYNAJMĘ lokal nadający się na warsztat lub skład — Łomżyńska Nr 16. —3034

Zaofiarowanie pracy

CHŁOPIEC lat 16 — 20 z dobrej rodziny potrzebny na praktykę do hurtowni galanteryjnej. Zgłoszenia: Hurtownia Galanteryjna — Nowomiejska 3 (podwórze). —3027

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód rozpoznawczy i legitymację tramwajową na m-c sierpień na nazwisko Wacław Mikołajczyk — Łódź, Wólczańska 79 m. 24. —3029

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS Nr 26 na nazwisko Fronczak Aleksandra — Łódź, Napiórkowskiego 47. —3030

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na m-ce nieparzyste na nazwisko Jadwiga Piasecka — Łódź, żelazna 22. —3031

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez RKU Łódź i zaświadczenie pobrania medalów na nazwisko Ślepiko Jan — gm. Brużyca Wielka, wieś Księstwo. —3032

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: legitymacja tramwajowa na m-c sierpień i kartki żywnościowe na nazwisko Rompel Ignacy, Łódź, Urzędnicza 6. —3033

Kupno i sprzedaż

SAMOCHOOD ciężarowy 3—5 tonowy zaraz kupię. Oferty: Spółdzielnia „Rolnik". Grabów Łęczycki. —3035

Różne

LICEUM DLA DROGISTÓW. Przyjmuje się zapisy dorosłych i młodocianych obojga płci od 19 lat do Koedukacyjnego Liceum dla Drogistów. Warunkiem przyjęcia jest mała matura lub świadectwo równorzędne. W obecnym okresie przejściowym nauka odbywa się trybem przyśpieszonym (dwie klasy w jednym roku). Absolwent Liceum dla Drogistów uzyskuje tytuł drogisty, a po 2-letniej praktyce w składzie aptecznym, prawo samodzielnego wykonywania zawodu. Liceum mieści się w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 105. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Liceum (tel. 165-22) czynny w godz. od 16 do 18, codziennie.

LEKCJE ANGIELSKIEGO — Daszyńskiego 61 m. 6 —3036

Murzyn murzynowi nie równy

„Kraj wolności" uznaje jeszcze niewolnictwo

Republika, w której mąż zastawia żonę... w lombardzie

— Jedynym autonomicznym państwem murzyńskim świata jest Liberia. **Egzystencję swą republika ta zawdzięcza filantropijnemu odruchowi obywateli amerykańskich, którzy pragnąc zlikwidować u siebie niewolnictwo, przesiedlili część murzynów amerykańskich do Afryki, w okolice ujścia rzeki Mesurado.**

Mimo nieprzychylnego klimatu wilgotnego i gorącego — w którym od maja do października padają niemal bez przerwy deszcze, mała kolonia rozwinęła się wyjątkowo pomyślnie. Wyzwoleńcy wykarczowali znaczny szmat puszczy, na wyżynie, Mesurado założyli miasto Monrowię, poczem opracowali własną konstytucję.

15 TYSIĘCY NIEROBÓW.

Według konstytucji tej jednak uprawnienia obywatelskie przysługiwały jedynie potomkom murzynów amerykańskich. A z prawa tego zrobiono bezwzględny użytek.

Półtoramilionowa ludność tubylcza była bezlitośnie wykorzystywana przez 15 tys. wyemancypowanych przybyszów, którzy objęli wszelkie placówki urzędowe. Nieróbstwo podnieśli do godności ideału, a cywilizację ich symbolizował jedynie język angielski, a przede wszystkim ubiór składający się z fraka, cylindra i wielkiej ilości orderów.

Chociaż Liberia obfituje w koprę, kakao i kawę, należy do najurodzajniejszych krajów na kuli ziemskiej, a wnętrze jej kryje wielkie bogactwa w postaci złota i diamentów — republika ta stale boryka się z finansowymi trudnościami, które zmusiły ją do podporządkowania się wpływom bankierów z Wall-street.

W roku 1933 Liberia uzyskała pożyczkę w wysokości 5 mil. dolarów od króla kauczukowego Firestone'a wzamian za monopol eksploatacji drzew kauczukowych. **Od tego czasu koncern Firestone sprawuje właściwie nieoficjalne rządy kraju, z którego czerpie kolosalne zyski.**

Plantacje koncernu liczą ponad 7 milionów drzew kauczukowych. Tysiące murzynów zmusza się u nich do niewolniczej pracy w najokropniejszych warunkach klimatycznych. — Plantacje leżą albowiem w wilgotnej i gorącej strefie przybrzeżnej.

NIEWOLNICTWO.

Wygląda to na ponury dowcip, ale **państwo, które założone zostało jako azyl wolności, którego nazwa wolność oznacza, do dziś jeszcze toleruje niewolnictwo.** Spotykamy je w Liberii w najprzeróżniejszych postaciach.

Najpowszechniejszym jest system zastawniczy, według którego „czarny brat" **ma prawo** zastawić swą żonę czy córkę jak **pierścionek w lombardzie.** Ponieważ przeważnie nie stać go na wykup fantu, kobieta idzie **na licytację.** Przeciętna cena wynosi 6 funtów.

NA WYBRZEŻU KOŃCZY SIĘ CYWILIZACJA.

Rozplanowana z rozmachem stolica republiki Monrowia liczy 6,000 mieszkańców. Wobec stałych pustek w kasie państwowej miasto to jest wyjątkowo zaniedbane. Oprócz kilkudziesięciu nowoczesnych i to z zasady niewykończonych gmachów zbudowane jest z krytych falistą blachą baraków i przerażliwie brudnych chat tubylczych. Wyboiste ulice porasta trawa, zaraz za miastem rozpoczynają się bezdroża.

Jedynie do plantacji Firestona można się dostać wygodną autostradą, reszta dróg to wąziutkie przebite w dżungli ścieżki, których przebycie jest prawdziwą męką.

Dżungli tej cywilizacja nie tknęła jeszcze w ogóle. Akcja misjonarzy kończy się na skraju „Buszu". Wewnątrz niego tłumy murzynów po staremu tańczą wokół ognisk i składają ofiary na ołtarzach bogów.

WIELKIE MOCARSTWA WALCZĄ O WPŁYWY.

To malutkie i dotąd jeszcze niezbadane państewko od dłuższego czasu jest już **przedmiotem rywalizacji walczących tu o wpływy mocarstw.**

Mimo, że ławice piaskowe i mangarowe bagna utrudniają wielkim parowcom oceanicznym dostęp do jej brzegu, Liberia posiada wielkie znaczenie strategiczne dla komunikacji z południową Ameryką i przez Przylądek Dobrej Nadziei z Indiami czy Bliskim Wschodem.

Dlatego też Anglia chciała obsadzić jej wybrzeże w roku 1940. Na przeszkodzie jednak stanęły wtedy Stany Zjednoczone A. P.

Od tego czasu datuje się infiltracja amerykańskich inżynierów lotników. W roku 1941 tow. Pan-American Lines uzyskuje przywilej na założenie na terenie Liberii szeregu lotnisk. W 1942 roku przed mieliznami Monrowii pojawiają się amerykańskie transportowce, a **korpus desantowy obsadza stolicę miniaturowej republiki.**

A. F.

Sprawiedliwości stało się zadość

W Polsce nie ma miejsca na bandytyzm

CIESZYN (PAP) Rejonowy sąd wojskowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Cieszynie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko 16-tu członkom podziemnej organizacji terrorystycznej NZS, która przez dłuższy czas grasowała na terenie powiatu cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego. Ławę oskarżonych zajęli: Paweł Heczko, pseudonim „Edek", Emil Rusinek — „Gustlik", Zygfryd Kołodziej — „Jastrząb", Robert Kołodziej — „Ojciec", Eryk Szmajdruch — „Tarzan", Kurt Piechula — „Topol", Erwin Piskula — „Bill", Wilhelm Szwajnoch — „Prom", Adolf Bojda, Agnieszka Wojtowicz — „Stasia", Alfred Gerlich, Ludwik Blachut, Bernard Brandys, Zygmunt i Bolesław Sobocik, Józef Karnas. Oskarżeni należeli do band leśnych „Wędrowiec" i „Leśniczówka", pod komendą „Warzycy", a bezpośrednim dowództwem majora „Erga". Banda, zorganizowana w lutym br., była postrachem powiatów cieszyńskiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Działalność bandyci zaczęli od napadu rabunkowego na garbarnię w Jaskowicach. Nieco później zamordowali działacza PPS. Buchalka i funkcjonariusza U. B. Ćwiklińskiego z Jaskowic. Dalej zamordowali działacza PPR — Szewczyka z Brennej. Latem br. wysadzili pomnik bohaterów Czerwonej Armii i urządzili napad na trybuny 1-majowe. Nieco później wysadzili pomnik ku czci poległych bohaterów Czerwonej Armii w Gorzycach i urządzili napad na miejscowy posterunek M. O. Dziełem tej bandy jest zamordowanie działacza PPR Kuski w Golanowicach, napady na spółdzielnie w Golaszowicach oraz browar w Tychach, skąd zrabowali 1.368.000 zł. Niezależnie od tego prowadzili oni zaciekłą kampanię antypaństwową w okresie przed referendum. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał: Heczkę, Rusinka, Kołodzieja Roberta, Kołodzieja Zygfryda, Szmajdrucha, Szwajnocha, Bandysa i Bolesława Sobocika na karę śmierci, Karnasa na dożywotnie więzienie, Błachuta, Sobocika Zygmunta, Piskudę, Adolfa Bojdę — po 15 lat więzienia, Agnieszkę Wojtowiczową i Piechulę Kurta po 10 lat więzienia.

KRAKÓW (PAP) W wyniku rozprawy przeciwko członkom bandy dywersyjnej przed rejonowym sądem wojskowym w Krakowie, skazani zostali na karę śmierci: zastępca dowódcy bandy Sroga Henryk, jego towarzysze Sroga Jan, Nowak Józef oraz Gas Władysław, który przechowywał należący do bandy magazyn broni. Członkowie bandy: Stanisław Bogacz, Józef Marcinek i Józef Ozdoba skazani zostali na karę 10 lat więzienia. Stanisławę Pycia, Ludwikę Golda i Andrzeja Ordysa, którzy udzielali schronienia i czynnej pomocy członkom bandy skazano na karę 3, 2 i 5 lat więzienia.

Na froncie walki ze spekulacją

Raport komisji specjalnej w Łodzi

Jak odbędzie się wysiedlanie pasożytów z mieszkań i przydział lokali dla robotników i pracowników

W Centr. Robotniczym Domu Kultury odbyło się wczoraj zgromadzenie przedstawicieli rad zakładowych wszystkich gałęzi przemysłu. Z ramienia Centralnej Komisji Związków Zawodowych przybył na zgromadzenie sekretarz generalny, tow. Sokorski, który w przemówieniu swym scharakteryzował znaczenie, wprowadzonych na skutek ingerencji CKZZ, dekretów o radach załogowych, o powołaniu Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami, wreszcie dekretu z 6 sierpnia o nadzwyczajnych komisjach mieszkaniowych.

Na porządku obrad znajdowało się sprawozdanie Komisji Specjalnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym. Złożył je przewodniczący tej Komisji, ob. Madej, przedstawiając w ogólnym zarysie działalność Komisji za okres od stycznia do 31 lipca rb.

Ogółem wpłynęło do Komisji w okresie sprawozdawczym 877 doniesień. Wiele spraw zostało umorzonych, a zatrzymani początkowo ludzie — zwolnieni, wiele spraw przekazanych zostało do decyzji prokuraturze, lub wniesionych zostało do instancji sądowych. Ogółem aresztowano 224 ludzi, z których 100 skierowano do obozów przymusowej pracy.

Poza presjami przeciw szabrownikom, spekulantom i malwersantom. Komisja przeprowadziła kilka akcji profilaktycznych, celem oczyszczenia atmosfery w niektórych gałęziach pracy i produkcji, a zwłaszcza celem przecięcia pasma lichwiarskich machinacji. Dokonano rewizji w wielkich składnicach łódzkich, przeprowadzono akcję „cukrową", akcję kontrolną, w lokalach nocnych i gastronomicznych itp.

Aby praca Komisji dawała jeszcze lepsze wyniki, potrzebna jest, zdaniem ob. Madeja, współpraca rad zakładowych. Przy każdej radzie mus. być wybrany łącznik z Komisją Specjalną, celem rozszerzenia akcji ściągania przestępstw, jak i zapobiegania im.

Drugą formą współpracy Komisji z radami będą w najbliższym czasie doraźne kontrole i rewizje w zakładach pracy. Bez fachowej pomocy i opinii samych robotników, kontrolerzy Komisji nie będą w stanie ocenić sytuacji i wyciągnąć należytych wniosków. Kontrole te, jak zapowiedział przedstawiciel Specjalnej Komisji, będą coraz częstsze.

Po referacie ob. Madeja, omówione zostały na zgromadzeniu sprawy mieszkaniowe. Obszernych wyjaśnień udzielił przew. OKZZ tow. Burski. Wskazał on na znaczenie wydanego dekretu dla świata robotniczego. Bezlitośnie usuwani będą z wygodnych, wielopokojowych mieszkań osoby, uchylające się od pracy, spekulanci i szabrownicy, a do ich mieszkań wsiedleni będą ludzie, nie mający w ogóle dachu nad głową, lub mieszkający w warunkach złych i szkodliwych dla zdrowia.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji mieszkaniowej będą miały sankcje obowiązujące i nieodwołalną.

Komisje mieszkaniowe pracować będą także przy poszczególnych radach zakładowych. Zainteresowani robotnicy, pragnący otrzymać mieszkania winni zgłosić podania do komisji przy radzie załogowej. Członkowie tej komisji zbadają warunki mieszkaniowe robotników i zaopiniują podania. Przydział mieszkania nastąpi przez nadzwyczajną komisję miejską, która opróżnione po nierobach i pasożytach lokale, odda do dyspozycji rad załogowych.

Komisja uruchomi w najbliższych już dniach aparat kontrolny, składający się ze 100 kontrolerów. Obejdą oni mieszkania osób, co do których wiadomo, że nie pracują, lub trudnią się szabrem. Wysiedlanie odbędzie się błyskawicznie — w ciągu kilku dni. Jednocześnie pod kontrolą komisji przy radzie zakładowej odbędzie się wsiedlenie robotnika czy pracownika do opróżnionego lokalu.

G.

Ukarani aptekarze

Ostatnio władze administracyjne podjęły ostrą walkę z aptekami, które pobierały nadmierne ceny, nie stosując się do ustalonych cenników. Oto nazwiska i kary na zarządzających aptekami, którzy wykorzystując nieświadomość chorych, sprzedawali lekarstwa i preparaty po paskarskich cenach:

1. Mgr. Zofia Ołomucka, kierowniczka apteki Zw. Zaw. Prac. Poczty, Piotrkowska 46 — grzywną 15 tys. złotych,

2. Mgr. Stanisław Bojarski, właściciel apteki, Przejazd 19 — grzywną 10.000 zł.,

3. Mgr. Febus Lessing, zarządca apteki sukc. J. Zundelewicza, Piotrkowska 25 — grzywną 15.000

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—09198 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Źwirki 2.